

# **PRZYSZŁOŚĆ CZŁOWIEKA**

Dwa dialogi

**J. KRISHNAMURTI / DAVID BOHM**

**Przekład Szczęsny Zygmunt Górski**

**WYDAWNICTWO MIRANDA/DEN HAAG 1986**

Krishnamurti J.

The Future of humanity: two dialogues between J. Krishnamurti and David Bohm

Mirananda/Den Haag

ISBN 906271742 x

© 1986 Krishnamurti Foundation Trust Ltd

---

<sup>1</sup>Numery stron oryginału oznaczono [N]

## SPIS TREŚCI

	Strona
Przedmowa Davida Bohma	5
Rozdział 1. Dialog J. Krishnamurti i David Bohm Brockwood Park, Anglia, 11 czerwca 1983 r.	9
Rozdział 2. Dialog J. Krishnamurti i David Bohm , Brockwood Park, Anglia, 20 czerwca 1983 r.	50

Oba dialogi, ukazujące się w tej książce, miały miejsce w trzy lata po serii trzynastu podobnych rozmów pomiędzy Krishnamurtim i mną, wydanych w książce "The Ending of Time"<sup>2</sup>.

Dlatego odcisnął się na nich z konieczności głęboki wpływ tego, czego dokonano w tamtych wcześniejszych dialogach. W pewnym sensie obie książki dotyczą więc spraw ściśle ze sobą związanych. W "Wolności od czasu" można było oczywiście, z powodu znacznie większej objętości, wniknąć w te zagadnienia bardziej gruntownie i obszernie. Tym niemniej obecna książka jest niezależna i dotyka ona problemów ludzkiego życia na swój własny sposób i daje ważne dodatkowe oświetlenie tych spraw. Ponadto sądzę, że jest łatwiejsza w czytaniu; może więc służyć z powodzeniem jako wprowadzenie do "Wolności od czasu".

Punktem wyjścia naszych dyskusji było pytanie: Jaka jest przyszłość ludzkości? To pytanie ma obecnie zasadnicze znaczenie dla każdego człowieka, ponieważ współczesna wiedza i technologia, w sposób oczywisty, stworzyły niezmiernie możliwości zniszczenia. W toku rozmów wkrótce stało się jasne, że pierwotnym źródłem tej sytuacji jest ogólne zmaczenie ludzkiej umysłowości, która pod tym względem zasadniczo nie zmieniła się w ciągu całej udokumentowanej historii, a prawdopodobnie od jeszcze znacznie dawniejszych czasów. Bardzo istotną sprawą było oczywiście gruntowne zbadanie źródła tej trudności, jeśli w ogóle miała by istnieć możliwość, że ludzkość zostanie zawrócona z jej obecnego bardzo niebezpiecznego kursu.

Obecne dialogi stanowią poważne rozważania tego problemu a w miarę ich rozwoju, wyłoniło się wiele zasadniczych punktów nauk Krishnamurtiego. I tak pytanie o przyszłość człowieka wydaje się, na pierwszy rzut oka oznaczać, że w rozwiązaniu podstawową rolę gra czas. Ale, jak zauważa Krishnamurti, psychologiczny czas lub 'stawanie się kimś' stanowi właśnie źródło niszczycielskiego nurtu, zagrażającego ludzkiej przyszłości. Jednakże tego rodzaju kwestionowanie czasu jest kwestionowaniem stosowności wiedzy i myśli jako środków uporania się z tym problemem. Lecz jeśli wiedza i myśl nie są stosowne, to czego faktycznie potrzeba? To z kolei doprowadziło do pytania, czy umysł jest ograniczony przez ludzki mózg z całą wiedzą nagromadzoną w ciągu wieków. Ta wiedza,

---

<sup>2</sup> „Wolność od czasu”, wyd. Thesaurus Press, Wrocław 1994

która obecnie głęboko nas uwarunkowuje, wytworzyła coś, co ostatecznie stanowi irracjonalny i samo-niszczycielski program, w który umysł zdaje się być beznadziejnie uwikłany.

Jeśli umysł jest ograniczony przez taki stan mózgu, wówczas przyszłość ludzkości rysuje się istotnie bardzo ponuro. Krishnamurti jednakże nie uważa tych ograniczeń za nieuniknione. Podkreśla raczej, że umysł jest zasadniczo wolny od tego zniekształcającego nastawienia, właściwego uwarunkowaniom mózgowym, i poprzez wgląd, powstający w toku właściwej nieukierunkowanej uwagi pozbawionej ośrodka, może przemienić komórki mózgowe i usunąć owo niszczycielskie uwarunkowanie. Jeśli tak jest, to decydujące znaczenie ma obecność tego rodzaju uwagi oraz abyśmy tę sprawę potraktowali równie serio jak inne czynności mające dla nas żywotne znaczenie.

W tym miejscu warto zauważyć, że współczesne badania naukowe mózgu i systemu nerwowego faktycznie potwierdzają w znacznym stopniu twierdzenie Krishnamurtiego, że wgląd może odmienić komórki mózgowe. I tak, na przykład, dobrze obecnie wiadomo, że w ciele istnieją ważne substancje, hormony i neurotransmitery, które w sposób zasadniczy wpływają na całe funkcjonowanie mózgu i systemu nerwowego. Substancje te reagują z chwili na chwilę na to, co dana osoba wie, co myśli i na to, co to wszystko dla niej oznacza. Jest obecnie rzeczą pewną, że w ten sposób komórki mózgowe i ich czynność podlegają głębokiemu oddziaływaniu ze strony wiedzy i silnych uczuć.

Bardzo więc możliwe, że wgląd, który musi pojawić się w stanie wielkiej umysłowej energii i zaangażowania, jest w stanie dokonać jeszcze głębszej przemiany komórek mózgowych.

To co tu powiedziano stanowi tylko zwięzły zarys treści rozmów i nie może ukazać pełnego zakresu i głębi badań odnośnie natury ludzkiej, świadomości i powstających w niej problemów. Mam wrażenie, że w wyniku powstała treściwa i przystępna książka, zawierająca istotny sens całokształtu nauk Krishnamurtiego, przedstawiająca je w nowym ważnym ujęciu.

David Bohm

## ROZDZIAŁ PIERWSZY [9]

*David Bohm:* Jest parę spraw, które moglibyśmy omówić. Jedną z nich jest to, że gdy ktoś wchodzi w życie, musi się z czegoś utrzymywać. Obecnie istnieje bardzo mało możliwości zatrudnienia, a większość miejsc pracy jest liczbowo bardzo ograniczona.

*J. Krishnamurti:* I w całym świecie panuje bezrobocie. Nie wiem, co taka osoba uczyni, widząc, że przyszłość jest ponura, bardzo przygnębiająca, niebezpieczna i tak bardzo niepewna. Od czego by pan zaczął?

*D. B.:* Sądzę, że powinniśmy odłożyć na bok wszystkie szczególne problemy własnych potrzeb i potrzeb swego otoczenia.

*J. K.:* Chce pan powiedzieć, że powinniśmy na razie zapomnieć o sobie?

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Nawet gdybym o sobie zapomniał, to patrząc na ten świat, w którym przyszło mi żyć i mam zdobyć jakieś zajęcie czy zawód, co mam począć? To jest problem przed którym stoi jak sądzę, większość młodych ludzi.

*D. B.:* Tak, to jasne. Może chciałby pan coś zaproponować?

*J. K.:* Widzi pan, ja nie myślę w kategoriach ewolucji.

*D. B.:* Rozumiem. Spodziewałem się, że zechcemy tę sprawę omówić. [10]

*J. K.:* Nie sądzę, aby w ogóle istniała psychologiczna ewolucja.

*D. B.:* Dyskutowaliśmy często na ten temat, więc myślę, że rozumiem w pewnym stopniu o co panu chodzi. Lecz sądzę, że ludzie dla których te sprawy stanowią nowość, nie rozumieją.

*J. K.:* Tak, omówimy to całe zagadnienie jeśli pan sobie życzy. Dlaczego obchodzi nas przyszłość? To pewne, że cała przyszłość jest teraz.

*D. B.:* W pewnym sensie cała przyszłość jest teraz, lecz musimy to wyjaśnić. To jest bardzo sprzeczne z całym sposobem myślenia, jest wbrew całej ludzkiej tradycji...

*J. K.:* Wiem. Ludzkość myśli w kategoriach ewolucji, ciągłości itd.

*D. B.:* Może moglibyśmy podejść do tego inaczej? Chodzi o to, że ewolucja wydaje się w obecnej epoce najnaturalniejszym sposobem myślenia. Chciałbym więc zapytać jakie pan ma

zastrzeżenia odnośnie myślenia w kategoriach ewolucji. Czy mógłbym wyjaśnić o co chodzi?

Słowo ewolucja, ma wiele znaczeń.

*J. K.:* Oczywiście. Mówimy o znaczeniu psychologicznym.

*D. B.:* Otóż pierwsza sprawa do załatwienia to aspekt fizyczny.

*J. K.:* Z żołądzia wyrosnie dąb.

*D. B.:* Także gatunki ewoluowały na przykład od roślin do zwierząt i do człowieka.

*J. K.:* Tak, milion lat trwało nasze stawanie się tym, czym jesteśmy.

*D. B.:* Nie kwestionuje pan, że to się zdarzyło? **[11]**

*J. K.:* Nie, to się zdarzyło.

*D. B.:* To się może zdarzać nadal.

*J. K.:* To jest ewolucja.

*D. B.:* Jest to niezaprzeczalny proces.

*J. K.:* Oczywiście.

*D. B.:* Zachodzi w czasie. Dlatego, w tym obszarze przeszłość, teraźniejszość i przyszłość są ważne.

*J. K.:* Tak, oczywiście. Nie znam jakiegoś języka, potrzebuję czasu by się go nauczyć.

*D. B.:* Czasu wymaga też ulepszenie mózgu. Widzi pan, jeśli mózg zaczął się od małych rozmiarów, a następnie stawał się coraz większy, to trwało milion lat.

*J. K.:* I staje się coraz bardziej złożony itd. To wszystko wymaga czasu. Wszystko to jest ruchem w przestrzeni i w czasie.

*D. B.:* Tak, uznaje pan czas fizyczny i neuro-fizjologiczny.

*J. K.:* Neuro-fizjologiczny czas, bezwzględnie. Oczywiście. Jak każdy człowiek przy zdrowych zmysłach.

*D. B.:* Otóż większość ludzi uznaje także czas psychologiczny; nazywają go czasem mentalnym.

*J. K.:* Tak, o tym właśnie mówimy. Czy jest coś takiego jak psychologiczne jutro, psychologiczna ewolucja.

*D. B.:* Czy też wczoraj. Otóż, na pierwszy rzut oka chyba wydaje się to dziwaczne. Wydaje się,

że pamiętam przeszłość. Istnieje też przyszłość; mogę ją przewidzieć. I zdarzyło się to po wielokroć; wie pan - dni następowały po sobie. Mam więc doświadczenie czasu, od wczoraj do dziś, do jutra.

[12]

*J. K.:* Oczywiście, to dosyć proste.

*D. B.:* Więc czemu pan zaprzecza?

*J. K.:* Zaprzeczam, że będę czymś, stanę się lepszym.

*D. B.:* Mogę się zmienić... lecz tu są dwa sposoby patrzenia. Jedno podejście to, czy stanę się rozmyślnie lepszym, dzięki moim staraniom? Albo też czy ewolucja jest naturalnym, nieuchronnym procesem, w którym jesteśmy unoszeni jakby z nurtem rzeki i stajemy się powiedzmy lepsi lub gorsi, lub stwierdzamy, że coś się z nami dzieje.

*J. K.:* Pod względem psychologicznym.

*D. B.:* Pod względem psychologicznym. Na co potrzeba czasu, a to może nie być wynikiem moich starań aby być lepszym. Może być tak, albo tak. Jedni sądzą, że tak, drudzy - że nie.

Lecz czy zaprzecza pan także, że istnieje naturalna psychologiczna ewolucja na podobieństwo naturalnej ewolucji biologicznej?

*J. K.:* Tak, zaprzeczam temu.

*D. B.:* Dlaczego ją pan odrzuca?

*J. K.:* Bo po pierwsze, co to jest psyche, ja, ego itd? Co to jest?

*D. B.:* Słowo psyche ma wiele znaczeń. Może oznaczać umysł, na przykład. Czy uważa pan, że to jest równoznaczne z ego?

*J. K.:* Ego. Mówię o ego, o 'ja'.

*D. B.:* Tak. Otóż niektórzy ludzie uważają, że będzie zachodzić ewolucja w toku której 'ja' zostanie przekroczone, że wzniesie się na wyższy poziom.

*J. K.:* Tak, czy to przejście wymaga czasu?

*D. B.:* Przekroczenie, przejście.

*J. K.:* Tak. W tym leży sedno sprawy. [13]

*D. B.:* Mamy więc dwa pytania: jedno, czy 'ja' w ogóle może się ulepszać? Zaś drugie - nawet jeśli założymy, że chcemy przekroczyć 'ja', czy można tego dokonać w czasie?

*J. K.:* Tego nie można dokonać w czasie.

*D. B.:* Winniśmy więc wyjaśnić dlaczego nie?

*J. K.:* Tak, wyjaśnię, zajmiemy się tym. Czym jest 'ja'? Skoro psychika ma tyle rozmaitych znaczeń, 'ja' jest całym ruchem utworzonym przez myśl.

*D. B.:* Dlaczego pan tak mówi?

*J. K.:* 'Ja' jest świadomością, moją świadomością, 'Ja' jest moim nazwiskiem, kształtem i wszystkimi moimi wspomnieniami, doświadczeniami, itd. Cała struktura 'ja' jest dziełem myśli.

*D. B.:* Tu znów napotkamy coś, co byłoby dla niektórych trudne do zaakceptowania.

*J. K.:* Oczywiście, nad tym dyskutujemy.

*D. B.:* Otóż pierwsze doświadczenie, pierwsze moje odczucie odnośnie 'ja', mówi mi, że jest ono obecne w sposób niezależny i że 'ja' myśli.

*J. K.:* Czy 'ja' jest istotnie niezależne od mojego myślenia?

*D. B.:* Cóż, widzi pan moje pierwsze odczucie jest takie, że 'ja' jest obecne niezależnie od mego myślenia, a także, że 'ja' myśli.

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Tak właśnie jak tu jestem obecny i mogę poruszać ręką, myśleć albo mogę poruszać głową. Czy to jest złudzenie?

*J. K.:* Nie. [14]

*D. B.:* Dlaczego?

*J. K.:* Ponieważ, gdy poruszam ręką istnieje zamiar chwycenia czegoś, wzięcia czegoś, a to najpierw jest poruszeniem myśli. To powoduje, że ręką porusza się itd. Stawiam tezę - gotów jestem uznać ją za fałszywą lub za prawdziwą - że podstawą tego wszystkiego jest myśl.

*D. B.:* Tak. Stawia pan tezę, że całe poczucie 'ja' i to co ono czyni bierze się z myśli. Otóż rozumie pan myśl nie tylko w sensie intelektualnym?

*J. K.:* Nie, oczywiście, że nie. Myśl jest ruchem doświadczenia, wiedzy i pamięci. Jest całym tym ruchem.

*D. B.:* To by dla mnie oznaczało, że chodzi panu o świadomość jako całość.



*J. K.:* Jako całość, słusznie.

*D. B.:* I powiada pan, że ten ruch to 'ja'?

*J. K.:* Cała treść tej świadomości jest mną. Owo 'ja' nie jest czymś różnym od mojej świadomości.

*D. B.:* Tak, myślę, że można by powiedzieć, że jestem moją świadomością, bo gdy nie jestem świadomy, nie ma mnie.

*J. K.:* Oczywiście.

*D. B.:* Więc świadomość jest niczym innym jak tym co pan właśnie wymienił, co obejmuje myśl, uczucie, intencje ...

*J. K.:* ... intencje, aspiracje ...

*D. B.:* ... wspomnienia... [15]

*J. K.:* ... wspomnienia, wierzenia, dogmaty, wykonywane rytuały; wszystko to łącznie, jak w zaprogramowanym komputerze.

*D. B.:* Tak. Więc to na pewno jest w świadomości. Każdy się na to zgodzi, lecz wielu będzie uważać, że jest w niej jeszcze coś więcej; że świadomość może wyjść poza to.

*J. K.:* Zbadajmy to. Zawartość naszej świadomości składa się na świadomość.

*D. B.:* Tak, myślę, że to trzeba zrozumieć. Zwykle używa się słowa zawartość całkiem inaczej. Jeśli powie pan, że szklanka zawiera wodę, szklanka jest czymś innym niż woda..

*J. K.:* Świadomość składa się z tego wszystkiego co zapamiętała; wierzenia, dogmaty, rytuały, lęki, przyjemności, cierpienia.

*D. B.:* Tak. Więc jeśli tego wszystkiego nie ma, czy nie byłoby świadomości?

*J. K.:* Nie w takim sensie w jakim ją znamy.

*D. B.:* Lecz byłby wciąż obecny jakiś rodzaj świadomości?

*J. K.:* Całkiem inny rodzaj. Lecz świadomość jaką znamy jest tym wszystkim.

*D. B.:* Jaką na ogół znamy.

*J. K.:* Tak. A to jest wynik rozlicznych czynności myślowych. Myśl to wszystko wytworzyła, to co stanowi moją świadomość - reakcje, odpowiedzi, wspomnienia – nadzwyczajne skomplikowane zawłości i subtelności. To wszystko składa się na świadomość. [16]

*D. B.:* Taką jaką znamy.

*J. K.:* Lecz czy ta świadomość ma przyszłość?

*D. B.:* Tak. Czy posiada przeszłość?

*J. K.:* Oczywiście, wspomnienia.

*D. B.:* Wspomnienia, tak. Dlaczego powiada pan, że nie posiada przyszłości?

*J. K.:* Jeśli posiada przyszłość będzie to działanie czegoś dokładnie w tym samym rodzaju. Te same czynności, te same myśli, zmodyfikowane, lecz wzorzec będzie się wciąż i wciąż powtarzać od nowa.

*D. B.:* Chce pan powiedzieć, że myśl może tylko powtarzać?

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Lecz istnieje przekonanie, na przykład, że myśl może rozwijać nowe idee.

*J. K.:* Lecz myśl jest ograniczona, bo wiedza jest ograniczona.

*D. B.:* No, tak to może trzeba by nieco rozwinąć

*J. K.:* Tak, musimy to omówić.

*D. B.:* Dlaczego mówi pan, że wiedza jest zawsze ograniczona?

*J. K.:* Bo pan jako naukowiec, wykonuje doświadczenia, dorzuca, bada, a po panu ktoś inny doda coś jeszcze. Zatem wiedza, zrodzona z doświadczenia, jest ograniczona.

*D. B.:* Lecz byli tacy co mówili, że tak nie jest. Mieli nadzieję osiągnięcia doskonałej czy absolutnej znajomości praw przyrody.

*J. K.:* Prawa przyrody nie są prawami ludzi.

*D. B.:* Chce więc pan ograniczyć dyskusję do wiedzy o ludziach? **[17]**

*J. K.:* Oczywiście. Tylko o tym możemy mówić.

*D. B.:* Tym niemniej, pozostaje pytanie czy znajomość przyrody jest także możliwa.

*J. K.:* Tak. Zostańmy przy sprawie przyszłości człowieka.

*D. B.:* Stwierdzamy więc, że człowiek nie może osiągnąć nieograniczonej znajomości psychiki?

*J. K.:* Słusznie.

*D. B.:* Istnieje wciąż coś więcej, czego nie znamy.

*J. K.:* Tak. Wciąż jest coraz więcej i więcej nieznanego. Skoro więc przyjmiemy, że wiedza jest ograniczona, to i myśl jest ograniczona.

*D. B.:* Tak, myśl zależy od wiedzy, a wiedza nie obejmuje wszystkiego. Dlatego myśl nie może uporać się ze wszystkim co się zdarza.

*J. K.:* Słusznie. Ale to właśnie czynią politycy i wszyscy inni ludzie. Sądzą, że myśl może rozwiązać każdy problem.

*D. B.:* Tak. W przypadku polityków można zobaczyć, że ta wiedza jest bardzo ograniczona; faktycznie prawie jej nie ma. Dlatego, jeśli brak stosownej wiedzy o tym z czym mamy do czynienia, tworzymy zamęt.

*J. K.:* Tak. Zatem, ponieważ myśl jest ograniczona, nasza świadomość, będąca dziełem myśli, jest ograniczona.

*D. B.:* Czy mógłby pan to wyjaśnić? To znaczy, że możemy jedynie pozostawać w tym samym kręgu?

*J. K.:* W tym samym kręgu.

*D. B.:* Widzi pan, można by sądzić, jeśliby wziąć porównanie z wiedzą, że ludzie mogą pomyśleć, **[18]** iż choć ich wiedza jest ograniczona, wciąż coś odkrywają.

*J. K.:* To co się odkrywa zostaje dodane, lecz jest to wciąż ograniczone.

*D. B.:* Wciąż ograniczone. W tym rzecz lecz badanie mogę kontynuować; myślę że jedną z idei kryjącą się za podejściem naukowym jest to, że choć wiedza jest ograniczona, mogę odkrywać i dotrzymywać kroku rzeczywistości.

*J. K.:* Lecz to jest także ograniczone.

*D. B.:* Moje odkrycia są ograniczone. Wciąż istnieje nieznanne, którego nie odkryłem.

*J.K.:* To właśnie mówię. To co nieznanne, bezgraniczne nie może zostać pojęte przez myśl.

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Ponieważ myśl jest sama w sobie ograniczona, Obaj godzimy się na to; nie tylko godzimy się. To jest fakt.

*DB.:*Może moglibyśmy to jeszcze uwypuklić. Chodzi o to, że myśl jest ograniczona, choć moglibyśmy intelektualnie dopuścić, że nie jest ograniczona. Obecna jest bardzo silna skłonność, tendencja, aby tak to odczuwać – że myśl może wszystko.

*J.K.:* Wszystkiego nie może. Proszę zobaczyć co w świecie działała.

*D.B.:* Cóż zgadzam się, że dopuściła się pewnych okropności

*D. B.;* Tak. I powiada pan, że jest ograniczona w [19] bardzo poważny sposób.

*J. K.:* Słusznie. Oczywiście w bardzo, bardzo poważny sposób.

*D. B.:* Czy moglibyśmy to uwydatnić? Powiedzieć, na czym to polega?

*J. K.:* Polega to na tym, co się dzieje na świecie.

*D. B.:* Dobrze. Przyjrzyjmy się temu.

*J. K.:* Idee totalitarne są wynalazkiem myśli.

*D. B.:* Samo słowo totalitarny oznacza, że ludzie chcieli objąć całość, lecz nie potrafili.

*J. K.:* Nie potrafili.

*D. B.:* Sprawa się załamała.

*J. K.:* Załamuje się.

*D. B.:* Lecz są jeszcze tacy, którzy powiadają, że nie są nastawieni totalitarnie.

*J. K.:* Lecz demokraci, republikanie, idealisci itd., całe ich myślenie jest ograniczone.

*D. B.:* Tak i jest ograniczone w sposób ...

*J. K.:* ... bardzo destruktywny.

*D. B.:* Czy moglibyśmy to uwypuklić? Widzi pan, mógłbym powiedzieć: 'no dobrze, moje myśli są ograniczone, ale to może nie jest aż tak bardzo poważne'. Dlaczego to jest takie ważne?

*J. K.:* To bardzo proste: ponieważ jakiegokolwiek działanie rodzi się z ograniczonej myśli, musi nieuchronnie rodzić konflikt.

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Podobnie jak dzielenie ludzkości pod względem religijnym czy na narodowości itd., wywołało na świecie spustoszenia.

*D. B.:* Tak. Połączmy to z ograniczeniem myśli. [20] Moja wiedza jest ograniczona: w jaki sposób doprowadziło mnie to do dzielenia świata na ...

*J. K.:* Czyż nie szukamy bezpieczeństwa?

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Myśleliśmy, że bezpieczeństwo zapewni nam rodzina, plemię, nacjonalizm. Myśleliśmy

więc, że podział zapewni bezpieczeństwo.

*D. B.:* tak. Teraz to wyszło. Weźmy na przykład plemię; można się czuć niepewnym i powiedzieć sobie: 'z plemieniem jestem bezpieczny'. Dochodzę do takiego wniosku. Sądzę, że wiem dosyć, aby być pewnym, że tak jest - lecz faktycznie nie wiem. Zdarzają się inne rzeczy, o których nie wiem, które czynią tę sytuację bardzo niebezpieczną. Pojawiają się inne plemiona.

*J. K.:* Nie, nie! Sam podział, stwarza brak bezpieczeństwa.

*D. B.:* Tak, przyczynia się do niego. Chcę powiedzieć, że nie wiem dość, żeby to pojąć. Nie *widzę* tego.

*J. K.:* Ale me widzimy tego, bo nie myśleliśmy, nie patrzyliśmy na świat, jako na całość.

*D. B.:* Cóż, myśl zmierzająca ku bezpieczeństwu, stara się poznać wszystkie ważne elementy. Skoro pozna wszystkie ważne czynniki, powiada: 'To mi zapewni bezpieczeństwo'. Lecz jest mnóstwo rzeczy, których wciąż nie wie. Jedną z nich jest to, iż myśl, sama przez się, jest czynnikiem podziału.

*J. K.:* Tak, sama przez się jest ograniczona. Wszystko, co ograniczone, musi nieuchronnie powodować konflikt. Jeśli powiadam, że jestem odrębną jednostką, to jest ograniczone.

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Troskam się o siebie; to bardzo [21] ograniczone.

*D. B.:* Musimy to wyjaśnić. Jeśli mówię, że to jest stół, co jest ograniczone, nie tworzę konfliktu.

*J. K.:* Nie, w tym nie ma konfliktu.

*D. B.:* Lecz gdy mówię: 'to jestem ja' – inicjuję konflikt.

*J. K.:* 'Ja' jest istotą wprowadzającą podziały.

*D. B.:* Przyjrzyjmy się lepiej - dlaczego.

*J. K.:* Ponieważ jest czynnikiem oddzielności; troszczy się o siebie. 'Ja' utożsamiające się z czymś większym, z narodem, jest wciąż czynnikiem oddzielności.

*D. B.:* Określam siebie w interesie bezpieczeństwa tak, abym wiedział czym jestem w przeciwieństwie do tego czym jesteś ty i ochraniam siebie. To stwarza oddzielność między mną a tobą.

*J. K.:* My i oni i tak dalej.

*D. B.:* Otóż to wynika z mojej ograniczonej myśli, ponieważ nie rozumiem, że w rzeczywistości jesteśmy ściśle powiązani i połączeni.

*J. K.:* Jesteśmy ludźmi, a wszyscy ludzie mają mniej więcej te same problemy.

*D. B.:* Nie, nie zrozumiałem tego. Moja wiedza jest ograniczona, sądzę, że możemy czynić różnicę i ochraniać nas i mnie a nie innych.

*J. K.:* Tak, słusznie.

*D. B.:* Lecz w samym tym akcie tworzę niestabilność.

*J. K.:* Słusznie, brak bezpieczeństwa. Zatem, jeśli me tylko intelektualnie czy werbalnie, lecz faktycznie czujemy, że jesteśmy pozostałą ludzkością, wówczas nasza odpowiedzialność staje się ogromna. [22]

*D. B.:* A cóż można uczynić w związku z tą odpowiedzialnością?

*J. K.:* Mogę wówczas albo przyczynić się do tego całego nieładu, lub trzymać się odeń z daleka.

*D. B.:* Sądzę, że dotknęliśmy ważnego punktu. Powiadamy, że cała ludzkość, cały rodzaj ludzki stanowi jedno, dlatego tworzenie podziałów jest...

*J. K.:* ... niebezpieczne.

*D. B.:* Tak. Podczas, gdy tworzenie oddzielności między mną a stołem me jest niebezpieczne, ponieważ w pewnym sensie nie stanowimy jedności.

*J. K.:* Oczywiście.

*D. B.:* To znaczy stanowimy jedność jedynie w jakimś bardzo ogólnym sensie. Zatem ludzkość nie zdaje sobie sprawy, że stanowi jedną całość.

*J. K.:* Dlaczego?

*D. B.:* Zbadajmy. To jest decydujący punkt. Istnieje tyle podziałów, nie tylko między narodami i religiami, ale i między pojedynczymi osobami.

*J. K.:* Skąd ten podział?

*D. B.:* Istnieje poczucie, przynajmniej w dzisiejszych czasach, że każdy człowiek jest osobną jednostką. Może w przeszłości nie było ono tak silne.

*J. K.:* To właśnie kwestionuję. Kwestionuję w ogóle czy jesteśmy osobnymi jednostkami.

*D. B.:* Oto wielkie pytanie ...

*J. K.:* Oczywiście. Powiedzieliśmy przed chwilą, że świadomość stanowiąca 'ja' jest podobna jak u pozostałej ludzkości. Wszyscy cierpią, wszyscy przeżywają lęki, wszyscy są zagrożeni, mają swych szczególnych bogów i rytuały. To wszystko są twory myślowe. [23]

*D. B.:* Myślę, że mamy tu dwie kwestie. Jedną jest to, że nie każdy czuje, iż jest podobny do drugich. Przeważnie ludzie uważają, że posiadają pewną wyjątkową odmiennność ...

*J. K.:* Co pan rozumie przez wyjątkową odmiennność? Odmiennność w wykonywaniu czegoś?

*D. B.:* Może chodzić o wiele rzeczy. Na przykład, jakiś naród może czuć, że jest do czegoś bardziej uzdolniony niż inny; Ktoś ma jakąś szczególną specjalność, czy zaletę ...

*J. K.:* Oczywiście. Ktoś inny jest lepszy w tym czy w tamtym.

*D. B.:* Może być dumny ze swych szczególnych zdolności czy zalet.

*J. K.:* Lecz, jeśli to zaniedbać, zasadniczo jesteście tacy sami.

*D. B.:* Powiada pan, że te rzeczy, które pan właśnie wspomniał są ...

*J. K.:* Powierzchowne.

*D. B.:* Tak. Więc co ma znaczenie zasadnicze?

*I.K.:* Lęk, cierpienie, ból, niepokój, osamotnienie i cały ludzki mózół.

*D. B.:* Lecz wielu ludzi może odczuwać, że sprawą zasadniczą są największe osiągnięcia człowieka.

Na przykład, ludzie mogą się czuć dumni z ludzkich osiągnięć w nauce, sztuce, kulturze i technologii.

*J. K.:* Mamy osiągnięcia w tych wszystkich dziedzinach, zapewne, W dziedzinie technologii, komunikacji, podróżowania, medycynie, chirurgii mamy ogromny postęp. [24]

*D. B.:* Tak, jest rzeczywiście znakomity w wielu dziedzinach.

*J. K.:* Nie ma co do tego wątpliwości. Lecz co osiągnęliśmy psychologicznie?

*D. B.:* Nic z tego nie wpłynęło na nas pod względem psychologicznym.

*J. K.:* Tak, słusznie.

*D. B.:* A kwestia psychologiczna jest ważniejsza niż wszystkie inne, bo jeśli nie zostanie rozwikłana, pozostałe stają się niebezpieczne.

*J. K.:* Tak. Jeśli jesteśmy psychologicznie ograniczeni, to cokolwiek uczynimy będzie ograniczone, a technologia będzie wówczas używana przez nasz ograniczony ...

*D. B.:* ... tak, kierunek nadaje ograniczona psychika, a nie racjonalna struktura technologiczna.

I faktycznie technologia staje się wówczas niebezpiecznym instrumentem. Mamy więc pierwsze: stwierdzenie, że psychika leży u źródła tego wszystkiego i jeśli w psychice nie ma ładu, reszta jest bezużyteczna. Następnie, choć mówimy, że w psychice obecne są pewne zasadnicze formy nieładu, wspólne nam wszystkim, możemy wszyscy posiadać zdolności ku czemuś innemu. Następny punkt to, czy rzeczywiście stanowimy jedno? Mimo, że jesteśmy wszyscy podobni, to nie oznacza, że jesteśmy tacy sami, że stanowimy jedno.

*I.K.:* Powiedzieliśmy, że w naszej świadomości posiadamy zasadniczo to samo podłoże.

*D. B.:* Tak, na zasadzie faktu, że ludzkie ciała są podobne, lecz to nie dowodzi, że jesteśmy tacy sami, że jesteśmy jednym.

*J. K.:* Oczywiście, że nie. Pańskie ciało jest różne od mojego.

*D. B.:* Tak, istniejemy w różnych miejscach, jesteśmy różnymi istotami itd. Myślę jednak, że panu chodzi o to, [25] iż świadomość nie jest czymś indywidualnym ...

*J. K.:* Słusznie.

*D. B.:* Ciało jest istotą posiadającą pewną indywidualność.

*J. K.:* Wszystko to wydaje się takie oczywiste. Pańskie ciało jest różne od mojego. Nazywam się inaczej niż pan.

*D. B.:* Tak, jesteśmy różni. Choć z podobnego tworzywa, jesteśmy różni. Nie możemy się wymieniać, gdyż białka jednego ciała mogą się nie zgadzać z białkami innego. Otóż wielu ludzi uważa tak w odniesieniu do umysłu, mówiąc, że istnieje chemiczne podłoże zgodności czy niezgodności.

*J. K.:* Tak, lecz faktycznie, jeśli się w to zagłębić, świadomość jest wspólna wszystkim ludziom.

*D. B.:* Otóż uważa się, że świadomość jest indywidualna, i że jest złączona ...

*J. K.:* Myślę, że jest to złudzenie, ponieważ obstawiamy przy czymś co nie jest prawdziwe.

*D. B.:* Chce pan powiedzieć, że istnieje jedna świadomość ludzkości?

*J. K.:* Stanowi jedność.

*D. B.:* To ważne, ponieważ czy jest ich wiele czy jest jednością, to sprawa decydująca.



*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Mogłaby być wielością, która następnie łączy się i tworzy większą jednostkę. Czy też chce pan powiedzieć, że jest jednością od samego początku?

*J. K.:* Od samego początku jest jednością.

*D. B.:* I poczucie oddzielności jest złudzeniem [26]

*J. K.:* To właśnie mówię, wciąż i wciąż powtarzam. To zdaje się takie logiczne, rozsądne. Tamto to obłąd.

*D. B.:* Tak, lecz ludzie nie uważają, przynajmniej nie bezpośrednio, że pojęcie oddzielnej egzystencji jest obłądem, ponieważ ekstrapolujemy wychodząc od ciała, na umysł. Powiada się, całkiem rozsądne jest stwierdzenie, że moje ciało jest oddzielne od twego, a wewnątrz mego ciała jest mój umysł. Więc pan chce powiedzieć, że umysł nie jest w ciele<sup>9</sup>

*J. K.:* To całkiem inna sprawa. Skończmy najpierw z pierwszą. Każdy z nas myśli, że jesteśmy oddzielnymi jednostkami, pod względem psychicznym ... To czego w świecie dokonaliśmy to kolosalny nieład.

*D. B.:* No tak, jeśli sądzimy, że jesteśmy oddzielnymi, gdy tymczasem nie jesteśmy oddzielnymi, to oczywiście stanowić będzie kolosalny nieład.

*J. K.:* To właśnie się dzieje. Każdy myśli, że musi uczynić to, co chce uczynić; spełnić siebie. Zmaga się więc w swej oddzielności, aby osiągnąć pokój, osiągnąć bezpieczeństwo, a to bezpieczeństwo i pokój zostają totalnie zanegowane.

*D. B.:* Powodem dla którego zostaje zanegowane, jest to, że nie istnieje oddzielność. Widzi pan, gdyby rzeczywiście istniała oddzielność byłoby to rzeczą rozsądną. Lecz jeśli staramy się rozdzielić to co nierozdzielne, wyniknie stąd chaos.

*J. K.:* Słusznie.

*D. B.:* Więc to jest jasne, lecz myślę, że nie będzie bezpośrednio jasne dla ludzi, że świadomość ludzkości jest jedną, niepodzielną całością.

*J. K.:* Tak, niepodzielną całością.

*D. B.:* Powstaje wiele pytań, jeśli przyjąć pod rozwagę [27] taki pogląd; lecz nie wiem czy już

dostatecznie go pogłębiliśmy. Nasuwa się pytanie, dlaczego sądzimy, że jesteśmy oddzielni.

*J. K.:* Dlaczego sędzę, że jestem oddzielny? Takie jest moje uwarunkowanie.

*D. B.:* Tak lecz jak w ogóle doszło do przyjęcia tak niemądrego uwarunkowania.

*J. K.:* Od dzieciństwa. 'To jest moje, moja zabawka, nie twoja'.

*D. B.:* Lecz pierwsze odczucie na temat 'to moje' pojawia się ponieważ czuję, że jestem oddzielny. Niejasne jest w jaki sposób umysł, będący jednością, doszedł do tego złudzenia, że rozpadł się doszczętnie na wiele części.

*J. K.:* Myślę, że to znów jest sprawa myśli. Myśl z samej swej natury wnosi podziały, jest fragmentaryczna. Dlatego i ja jestem fragmentem.

*D. B.:* Myśl stwarza poczucie fragmentów. Można np. zobaczyć, że skoro zdecydujemy ustanowić naród zaczynamy myśleć, że jesteśmy oddzielnymi od innych narodów i wynikają stąd wszelkiego rodzaju konsekwencje, które powodują, że cała sprawa zdaje się posiadać niezależną rzeczywistość. Mamy odrębne języki, odrębną flagę i ustanawiamy granice.

Wkrótce dostrzegamy tyle dowodów oddzielności, że zapominamy jak to się zaczęło i powiadamy, że było tak zawsze, a my jedynie opieramy się na tym, co zawsze było obecne.

*J. K.:* Oczywiście. Dlatego właśnie uważam, że jeśli raz pochwycimy naturę i strukturę myśli, jak myśl działa, co jest źródłem myśli – i dlatego jest ona zawsze ograniczona – jeśli rzeczywiście to widzimy, wówczas ...

*D. B.:* A więc co jest źródłem myśli? [28] Czy jest nim pamięć?

*J. K.:* Pamięć. Wspomnienie minionych spraw, to znaczy wiedza, zaś wiedza jest wynikiem doświadczenia, a doświadczenie jest zawsze ograniczone.

*D. B.:* Myśl obejmuje także, oczywiście, dążenie do postępu, do używania logiki, do brania pod uwagę odkryć i intuicji.

*J. K.:* Jak mówiliśmy wcześniej, myśl to czas.

*D. B.:* Zgoda. Myśl to czas. To też wymaga szerszego omówienia, ponieważ pierwszą reakcją jest stwierdzenie, że czas jest obecny najpierw, a myśl ma miejsce w czasie.

*J. K.:* Ach, nie.

*D. B.:* Na przykład, gdy zachodzi ruch, gdy ciało się porusza, wymaga to czasu.

*J. K.:* Dojście stąd dotąd wymaga czasu. Nauczenie się języka wymaga czasu.

*D. B.:* Tak. Wychodowanie rośliny wymaga czasu.

*J. K.:* Namalowanie obrazu wymaga czasu.

*D. B.:* Powiadamy też, że na myślenie potrzeba czasu.

*J. K.:* Myślimy więc w kategoriach czasu.

*D. B.:* Tak, pierwsza kwestia, którą można by rozpatrzyć to czy, podobnie jak wszystko potrzebuje czasu, także myślenie wymaga czasu? Chodzi panu o coś innego, o to, że myśl jest czasem.

*J. K.:* Myśl jest czasem.

*D. B.:* To znaczy pod względem psychologicznym.

*J. K.:* Psychologicznym, oczywiście.

*D. B.:* Więc jak to rozumieć?

*J. K.:* Jak rozumieć co? [29]

*D. B.:* Myśl jest czasem. Widzi pan, to nie jest oczywiste.

*J. K.:* O tak. Zgodziłby się pan, że myśl jest ruchem i czas jest ruchem?

*D. B.:* To jest ruch. Widzi pan, czas to coś tajemniczego: ludzie spierali się na ten temat.

Moglibyśmy powiedzieć, że czas to ruch. Mógłbym pojąć, że nie może być czasu bez ruchu.

*J. K.:* Czas to ruch. Czas nie jest oddzielny od ruchu ...

*D. B.:* Nie mówię, że jest oddzielny od ruchu ... Widzi pan, gdybyśmy powiedzieli, że czas i ruch stanowią jedność ...

*J. K.:* Tak, tak powiadamy.

*D. B.:* Są nierozdzielne?

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* To się wydaje całkiem oczywiste. Otóż istnieje ruch fizyczny, co oznacza fizyczny czas.

*J. K.:* Fizyczny czas, ciepło i zimno i także ciemność i światło ...

*D. B.:* Pory roku ...

*J. K.:* ... zachód słońca i wschód. Wszystko.

*D. B.:* Tak. A dalej mamy ruch myśli. To wprowadza zagadnienie „natury myśli. Czy myśl jest

tylko ruchem w układzie nerwowym, w mózgu. Zgodziłby się pan z tym?

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Byli tacy co powiadali, że myśl obejmuje ruch odbywający się w układzie nerwowym, lecz może być coś ponadto.

*J. K.:* Czym jest czas, faktycznie? Czas to nadzieja. [30]

*D. B.:* Pod względem psychologicznym.

*J. K.:* Psychologicznym. Mówię na razie wyłącznie o stronie psychologicznej. Nadzieja, to czas. Stawanie się kimś to czas. Osiąganie, to czas. Weźmy teraz zagadnienie stawania się kimś, pod względem psychologicznym. Na przykład pragnę stać się kimś me stosującym przemocy. To czyste urojenie.

*D. B.:* Rozumiemy, że to złudzenie, lecz powodem, który stanowi o tej złudności jest to, że nie istnieje tego rodzaju czas, czy o to chodzi?

*J. K.:* Nie. Istoty ludzkie są agresywne.

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* I mówiono wiele – Tolstoj i w Indii – o nie stosowaniu przemocy. Faktem jest, że jesteśmy agresywni. A nie stosowanie przemocy jest nierealne. Lecz my chcemy się stać tamtym.

*D. B.:* Lecz to znowuż jest rozszerzeniem takiego rodzaju myślenia jakie stosujemy do rzeczy materialnych. Gdy widzimy pustynię, pustynia jest rzeczywista, a pan powiada, że ogród nie jest rzeczywisty; lecz w naszym umyśle jest ogród, który pojawi się, gdy doprowadzimy wodę.

Powiadamy więc, że musimy planować na przyszłość, gdy pustynia stanie się żyzna. Teraz musimy być uważni; powiadamy, że jesteśmy agresywni, lecz nie możemy dzięki podobnemu planowaniu, stać się nie-stosującym przemocy.

*J. K.:* Nie możemy.

*D. B.:* Dlaczego?

*J. K.:* Dlaczego? Ponieważ stan bez przemocy nie może istnieć, gdy obecna jest agresja. To tylko ideał.

*D. B.:* Trzeba to lepiej wyjaśnić. W tym samym znaczeniu stan żyzności i pustynia także nie współistnieją. [31] Chodzi panu o to, że w przypadku umysłu, gdy się jest agresywnym, s tan bez

przemocy nie ma znaczenia?

*J. K.:* Agresywność jest jedynym stanem.

*D. B.:* Obecne jest tylko to.

*J. K.:* Tak, nie zaś tamto.

*D. B.:* Ruch ku tamtemu jest iluzoryczny.

*J. K.:* Zatem wszystkie ideały są iluzoryczne, pod względem psychologicznym. Ideał i wybudowania wspaniałego mostu nie jest iluzoryczny. Można go zaplanować, lecz posiadanie ideałów psychologicznych ...

*D. B.:* Tak, jeśli się jest agresywnym i kontynuuje się agresywność, starając się jednocześnie być od niej wolnym, nie ma to żadnego znaczenia.

*I. K.:* Żadnego znaczenia. A jednak nabrało to wielkiego znaczenia. Stawanie się; to znaczy stawanie się tym 'co jest' albo stawanie się odbiegające od tego 'co jest'.

*D. B.:* Tak. 'Tym co powinno być'. Skoro powiada pan, że nie ma sensu stawania się, w znaczeniu samo-doskonalenia, to znaczy ...

*J. K.:* Och, samo-doskonalenie się jest czymś tak brzydkim. Powiadamy, że źródłem tego wszystkiego jest ruch myśli jako czas. Skoro już nadamy czasowi ważność, pod względem psychologicznym; wszystkie inne ideały, nie stosowanie przemocy, osiągnięcie jakiegoś wyższego stanu, itd stają się całkiem iluzoryczne.

*D. B.:* Tak. Gdy mówi pan o ruchu myśli jako o czasie, wydaje mi się, że ten czas, biorący się z ruchu myśli jest iluzoryczny

*J. K.:* Tak. [32]

*D. B.:* Odczuwamy go jako czas lecz nie jest to rzeczywisty rodzaj czasu.

*J. K.:* Dlatego spytaliśmy, czym jest czas?

*D. B.:* Tak

*J. K.:* Potrzebuję czasu aby przenieść się stąd – tam. Potrzebuję czasu jeśli chcę się nauczyć inżynierii, muszę to studiować, a to wymaga czasu. Ten sam ruch jest przenoszony na psychikę. Powiadamy, muszę mieć czas, aby stać się dobrym. Potrzebuję czasu, aby osiągnąć oświecenie.

*D. B.:* Tak, to zawsze tworzy konflikt. Jedna nasza część przeciwstawiona drugiej. Zatem ten ruch opierający się na stwierdzeniu, że potrzebuję czasu, tworzy zarazem podział w psychice. Pomiędzy obserwatorem i tym, co obserwowane.

*J. K.:* Tak, powiadamy, że obserwator jest tym, co obserwowane.

*D. B.:* I dlatego nie istnieje czas, pod względem psychologicznym.

*J. K.:* Słusznie. Doświadczający, myśliciel, jest myślą. Nie istnieje myśliciel oddzielny od myśli.

*D. B.:* Wszystko to, co pan mówi, wydaje się bardzo rozsądne, ale myślę, że sprzeciwia się to tak bardzo tradycji, do której przywykliśmy, że prawdziwe zrozumienie tego będzie dla ludzina ogół nadzwyczaj trudne.

*J. K.:* Większość ludzi chce po prostu wygodnego życia: pozwól mi być takim jak jestem, na miłość Boską, zostaw mnie w spokoju!

*D. B.:* Myślę, że ludzie strzegą się przed tym, ponieważ grozi to tak wielkim konfliktem. [33]

*J. K.:* Lecz konflikt istnieje czy chcemy czy nie. Na tym więc rzecz cała polega, czy można żyć bez konfliktu?

*D. B.:* Tak, to wszystko zawiera się w tym, co powiedzieliśmy. Źródłem konfliktu jest myśl albo wiedza, czy przeszłość.

*J. K.:* Zatem pytamy: czy możliwe jest przekroczenie myśli?

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Albo czy można skończyć z wiedzą? Chcę powiedzieć w sensie psychologicznym ...

*D. B.:* Tak. Powiadamy, że wiedza o przedmiotach materialnych i tego rodzaju rzeczach, wiedza naukowa, będzie kontynuowana.

*J. K.:* Bezwzględnie. To musi być kontynuowane.

*D. B.:* Ale pan chce aby skończyć z tym co nazywa pan samo-wiedzą, czy tak?

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Z drugiej strony ludzie mówili – nawet pan mówił – że samo-wiedza jest bardzo ważna.

*J. K.:* Samo-wiedza jest ważna, lecz jeśli zrozumienie siebie wymaga czasu, zrozumienie siebie ostatecznie poprzez badanie, analizę, poprzez przyglądanie się moim stosunkom z drugimi, itd. - wszystko to wiąże się z czasem. Ja zaś powiadam, że jest inny sposób patrzenia na całą tę

sprawę, bez udziału czasu. To znaczy, gdy obserwator jest tym co obserwowane.

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* W tej obserwacji nie ma czynnika czasu.

*D. B.:* Czy moglibyśmy przyjrzeć się temu bliżej? Chodzi mi o to, [34] że na przykład mówiąc, iż czas nie istnieje, mimo to uważa pan, że pan spamięta, iż godzinę temu był pan gdzie indziej.

Więc w jakim znaczeniu może pan powiedzieć, że czas nie istnieje?

*J. K.:* Czas to podział. Tak jak myśl jest podziałem. Dlatego myśl to czas.

*D. B.:* Czas jest szeregiem podziałów na przeszłość, teraźniejszość, przyszłość.

*J. K.:* Myśl jest czynnikiem podziału. Zatem czas jest myślą lub myśl jest czasem.

*D. B.:* Z tego co pan powiedział to nie całkiem wynika.

*J. K.:* No to zobaczmy.

*D. B.:* Tak. Widzi pan, na pierwszy rzut oka można by pomyśleć, że myśl dokonuje wszelkiego rodzaju podziałów, przy pomocy linijki i różnego rodzaju przyrządów i wydziela także podziały czasowe, przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. Otóż z samego tego nie wynika, że myśl to czas.

*J. K.:* Proszę zobaczyć, powiedzieliśmy, że czas to ruch.

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Myśl jest także szeregiem poruszeń. Oba są więc ruchem.

*D. B.:* Myśl jest ruchem, jak przypuszczamy, układu nerwowego i ...

*J. K.:* Widzi pan, jest to ruch stawania się. Mówię w znaczeniu psychologicznym.

*D. B.:* Psychologicznym. Ale, ilekroć myślimy, coś także zachodzi we krwi, w nerwach, itd.

Otóż gdy mówi pan o ruchu psychologicznym, czy chodzi panu tylko o zmianę zawartości? [35]

*J. K.:* Zmianę zawartości?

*D. B.:* No, czym jest ruch? Co się porusza?

*J. K.:* Proszę zobaczyć, jestem tym i usiłuję stać się czymś innym, pod względem psychologicznym.

*D. B.:* Więc ten ruch odbywa się w zawartości naszej myśli?

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Jeśli powiadam 'Jestem tym i staram się stać tamtym', odbywa się ruch. Przynajmniej odczuwam to jako ruch.

*J. K.:* Weźmy na przykład, że jestem chciwy. Chciwość jest ruchem.

*D. B.:* Co to za ruch?

*J. K.:* Uzyskać to czego się pragnie, zdobyć więcej. To ruch.

*D. B.:* Zgoda.

*J. K.:* I stwierdzam, że ten ruch jest bolesny. Wówczas staram się stać me-chciwym.

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Staranie aby me być chciwym jest ruchem czasu, jest stawaniem się.

*D. B.:* Tak, lecz nawet chciwość była stawaniem się.

*J. K.:* Oczywiście. Zatem, czy nie należałoby zapytać, czy można nie stawać się pod względem psychologicznym?

*D. B.:* Wydaje się, że to wymagałoby abyśmy nie byli czymkolwiek pod względem psychologicznym. Skoro tylko określimy się w jakikolwiek sposób, wówczas ...

*J. K.:* Nie, zaraz to określimy.

*D. B.:* Chodziło mi o to, że skoro się określe jako chciwy, powiedzmy, że jestem chciwy, czy jestem tym czy tamtym, wówczas [36] będę chciał stać się czymś innym lub pozostać tym czym jestem.

*J. K.:* Otóż czy mogę pozostać tym czym jestem? Czy mogę pozostać nie z nie-chciwością lecz z chciwością<sup>9</sup> Chciwość nie jest różna ode mnie; chciwość jest mną.

*D. B.:* Zwykle myśli się, że jestem tu obecny i mogę być albo chciwy lub nie-chciwy.

*J. K.:* Oczywiście.

*D. B.:* Jako, że są to atrybuty które mogę mieć lub nie mieć.

*J. K.:* Lecz te atrybuty są mną.

*D. B.:* Otóż to znowu jest bardzo sprzeczne z naszym zwykłym sposobem mówienia i doświadczeniem.

*J. K.:* Wszystkie właściwości, atrybuty, cnoty, sądy, konkluzje i opinie są mną.

*D. B.:* Wydaje mi się, że to powinno być bezpośrednio widoczne ...

*J. K.:* W tym rzecz, aby postrzegać w pełni cały ten ruch, bezzwłocznie. Dochodzimy zatem do punktu



– zabrzmi to osobliwie, a może dziwacznie, ale tak nie jest – czy można postrzegać bez tego całego ruchu pamięci? Postrzegać coś bezpośrednio, bez udziału słowa, bez reakcji, bez włączania wspomnień do percepcji.

*D. B.:* To bardzo wielkie zagadnienie, bo pamięć stale wkracza do percepcji. To prowadzi do pytania, co powstrzyma pamięć przed mieszaniem się do percepcji?

*J. K.:* Nic jej nie powstrzyma. Lecz jeśli widzimy powód – [37] ograniczoną racjonalność działania pamięci – poprzez samą tę percepcję, iż jest ograniczona, wykraczamy z niej w inny wymiar.

*D. B.:* Zdaje mi się, że trzeba zobaczyć całość ograniczeń pamięci.

*J. K.:* Tak, a nie tylko część.

*D. B.:* Można dostrzegać ogólnie, że pamięć jest ograniczona, lecz w wielu przypadkach nie jest to oczywiste. Na przykład, wiele z naszych nie oczywistych reakcji może wynikać z pamięci, lecz nie doświadczamy ich jako pamięć. Przypuśćmy, że dążę do czegoś: doświadczam chciwości i jest we mnie potrzeba stania się mniej chciwym. Mogę pamiętać, że jestem chciwy, lecz myślę, że: 'ja' jest tym kimś kto pamięta, a nie odwrotnie – że to pamięć tworzy 'ja'. Czy tak?

*J. K.:* Wszystko to w istocie sprawdza się do tego, czy ludzkość może żyć bez konfliktu.

Zasadniczo o to chodzi. Czy możliwy jest pokój na naszej ziemi? Działalność myśli nigdy go nie zaprowadzi.

*D. B.:* Na podstawie tego co powiedzieliśmy wydaje się oczywiste, że działalność myśli nie może spowodować pokoju: powoduje ona nieuchronnie konflikt.

*J. K.:* Tak, skoro to naprawdę zobaczymy, cała nasza działalność będzie zupełnie inna.

*D. B.:* Chodzi więc panu o to, że istnieje działanie nie będące myślą/ Które istnieje poza myślą?

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* I które me tylko istnieje poza myślą lecz nie wymaga współpracy myśli ? Że może się odbywać pod nieobecność myśli? [38]

*J. K.:* W tym rzecz. Często dyskutowaliśmy czy istnieje coś poza myślą. Nie coś świętego, nie o tym mówimy. Pytamy, czy istnieje działanie nie tknięte przez myśl? Powiadamy, że istnieje. I to działanie jest najwyższą formą inteligencji.

*D. B.:* Tak, wprowadziliśmy obecnie inteligencję.

*J. K.:* Wiem, wprowadziłem ją rozmyślnie! Inteligencja nie jest więc działaniem przebiegłej myśli. Istnieje inteligencja potrzebna do wykonania linowej kolejki ...

*D. B.:* No tak, inteligencja może posługiwać się myślą, jak pan często mówił. To znaczy myśl może być działaniem inteligencji. Czy zgodziłby się pan z tym?

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Albo może być działaniem pamięci?

*J. K.:* O to chodzi. Albo jest działaniem wypływającym z pamięci, pamięci, która jest ograniczona i ma swoiste działanie, które następnie wprowadza konflikt...

*D. B.:* Myślę, że to mogłoby mieć związek z tym co się mówi o komputerach. Każdy komputer musi ostatecznie zależeć od jakiegoś rodzaju pamięci, wprowadzonej, zaprogramowanej. A to musi być ograniczone.

*J. K.:* Oczywiście.

*D. B.:* Dlatego, gdy nasze działanie zasadza się na pamięć, nie różnimy się zbytnio od komputera i odwrotnie, być może komputer nie różni się zbytnio od nas. [39]

*J. K.:* Powiedziałbym, że Hindusi byli programowani przez ostatnie pięć tysięcy lat do bycia Hindusami; albo w tym kraju byliście programowani jako Brytyjczycy, lub jako katolicy czy protestanci. Wszyscy jesteśmy więc w pewnym stopniu zaprogramowani.

*D. B.:* Tak, lecz pan wprowadza pojęcie rodzaju inteligencji, wolnej od programu, może twórczej ...

*J. K.:* Tak. Ta inteligencja nie ma nic wspólnego z pamięcią i wiedzą.

*D. B.:* Może działać w obszarze pamięci i wiedzy, lecz nie ma z nimi nic wspólnego ...

*J. K.:* Słusznie. Chodzi mi o to, jak odkryć czy to jest w ogóle rzeczywiste a nie jest tylko wyobrażeniem, romantycznym urojeniem<sup>9</sup> Aby do tego dojść trzeba włączyć się w całe zagadnienie cierpienia, czy istnieje kres cierpienia. Dopóki istnieje cierpienie, ale i pogoń za przyjemnością, nie może być miłości.

*D. B.:* Mamy tu wiele spraw. Cierpienie, przyjemność, lęk, gniew, przemoc i chciwość - wszystkie są reakcjami pamięci.

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Nie mają nic wspólnego z inteligencją.

I.K.: Wszystkie należą do myśli i pamięci.

D. B.: I dopóki trwają, chyba inteligencja nie może działać w obszarze myśli czy poprzez myśl.

J. K.: Słusznie. Dlatego musi być więc wolność od cierpienia.

D. B.: No tak, to sprawa kluczowa. [40]

J. K.: To jest rzeczywiste zagadnienie bardzo poważne i głębokie. Czy można skończyć z cierpieniem, co oznacza kres dla ja.

D. B.: Tak, może to się wydać powtarzaniem się lecz panuje przekonanie, że jestem tu obecny i albo cierpię albo nie cierpię; albo cieszę się rzeczami albo cierpię. Otóż sądzę, że chodzi panu o to iż cierpienie rodzi się z myśli, jest myślą.

J. K.; Utożsamianie, przywiązanie.

D. B.; Więc co mianowicie doznaje cierpienia? Pamięć może wytworzyć przyjemność a dalej, gdy to nie działa, wytwarza przeciwieństwo uczucia przyjemności - ból i cierpienie.

J. K.; Nie tylko to. Cierpienie to sprawa znacznie bardziej złożone, prawda?

D. B.: Tak.

J. K.: Co to jest cierpienie? Znaczeniem tego słowa jest ból, żal, poczucie zupełnego zgubienia, osamotnienia.

D. B.: Albo po prostu fakt, że cały świat zmierza ku takiemu stanowi.

J. K.: Oczywiście ... Wszystkie wojny.

D. B.: Widzi pan wobec tego wszystkiego staje się bezsensowne.

J. K.: Ileż cierpień stworzyły wojny. [41] A wojny toczyły się w ciągu tysiącleci. Dlatego mówię, że utrzymujemy ten sam wzorec przez ostatnie pięć tysięcy lat albo dłużej ...

D. B.: Łatwo można zobaczyć, że wojenna przemoc i nienawiść stoi na przeszkodzie inteligencji.

J. K.: Oczywiście.

D. B.: Lecz niektórzy sądzili, że przechodząc przez cierpienie stoją się ...

J. K.: ... inteligentni?

D. B.: ... oczyszczam, jak w tyglu.

J. K.: Wiem, że poprzez cierpienie uczymy się. Że poprzez cierpienie ego znika, rozprasza się.

D. B.: Tak, rozprasza się, sublimuje.

*J. K.:* Tak nie jest Ludzie cierpieli bez miary; ileż wojen, ileż łez, a niszczycielska natura rządów? A bezrobocie, ignorancja ...

*D. B.:* ... ignorancja choroby, ból, to wszystko. Ale czym rzeczywiście jest cierpienie? Dlaczego niszczy inteligencję albo ją uniemożliwia? Co się tu dzieje<sup>9</sup>

*J. K.:* Cierpienie stanowi wstrząs; ja cierpię, ja odczuwam ból, jest to istotna treść 'ja'.

*D. B.:* Trudność z cierpieniem polega na tym, że to obecne 'ja' cierpi.

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* I owo ja w jakiś sposób lituje się nad sobą.

*J. K.:* Moje cierpienie jest różne od twojego cierpienia.

*D. B.:* Tak, izoluje się. Tworzy rodzaj złudzenia. [42]

*J. K.:* Nie widzimy, że dzielimy cierpienie z całą ludzkością.

*D. B.:* Tak. lecz przypuśćmy, że widzimy, że jest ono wspólne całej ludzkości?

*J. K.:* Wówczas zaczynam badać czy jest cierpienie. Niejako moje cierpienie.

*D. B.:* To ważne. Aby zrozumieć naturę cierpienia muszę się pozbyć idei, że to moje cierpienie, ponieważ dopóki sądzę, że jest to moje cierpienie pojmuję całą sprawę opacznie.

*J. K.:* I nigdy nie uda mi się go skończyć.

*D. B.:* Jeśli mamy do czynienia ze złudzeniem, nic nie możemy poradzić. Pan widzi dlaczego - my musimy się cofnąć. Dlaczego cierpienie jest cierpieniem wielu? Na pierwszy rzut oka wydaje się, że czuję ból zęba albo doznałem straty albo mi się coś przydarzyło a inna osoba zdaje się zupełnie szczęśliwa.

*J. K.:* Szczęśliwa. Tak. Lecz i ona cierpi na swój sposób.

*D. B.:* Tak. W danym momencie nie widzi tego, lecz ma także swoje problemy.

*J. K.:* Cierpienie jest wspólne całej ludzkości.

*D. B.:* Lecz fakt, że jest wspólne to nie dość aby je uczynić jednością.

*J. K.:* Ta jest faktem.

*D. B.:* Chce pan powiedzieć, że cierpienie ludzkości jest jednością, niepodzielną?

*J. K.:* Tak, to właśnie mówiłem.

*D. B.:* Tak jak ludzka świadomość? [43]

*J. K.:* Tak, słusznie.

*D. B.:* Że jeśli ktokolwiek cierpi, cierpi cała ludzkość?

*J. K.:* Istota sprawy polega na tym, że cierpieliśmy od początku czasów i me rozwiązaliśmy tego. Nie skończyliśmy z cierpieniem.

*D. B.:* Ale powiedział pan zdaje się, że me rozwiązaliśmy tego problemu, ponieważ traktowaliśmy je jako osobiste albo dotyczące małej grupy ... a to jest złudzenie.

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Otóż wszelkie starania by uporać się z iluzją nie mogą niczego rozwiązać.

*J. K.:* Myśl me może rozwiązać niczego, pod względem psychologicznym.

*D. B.:* Ponieważ można powiedzieć, że myśl sama dzieli. Myśl jest ograniczona i nie potrafi zobaczyć, że to cierpienie jest niepodzielne. W ten sposób dzieli je na moje i twoje.

*J. K.:* Słusznie.

*D. B.:* A to tworzy iluzję, która może tylko cierpienie zwielokrotnić. Otóż wydaje mi się, że stwierdzenie iż cierpienie ludzkości stanowi jedność jest nieodłączna od stwierdzenia, iż świadomość ludzkości stanowi jedność.

*J. K.:* Świat jest mną: ja jestem światem. Lecz podzieliliśmy go na ziemię brytyjską, francuską i tak dalej.

*D. B.:* Przez świat rozumie pan świat fizyczny czy świat społeczeństwa?

*J. K.:* Świat społeczeństwa, przede wszystkim świat psychologiczny. [44]

*D. B.:* Powiadamy więc, że świat społeczeństwa, świat ludzkich istot, jest jednością; gdy mówię jestem tym światem, co to znaczy?

*J. K.:* Świat me jest różny ode mnie.

*D. B.:* Świat i ja stanowimy jedność. Jesteśmy nierozdzielni.

*J. K.:* Tak. I to jest rzeczywista medytacja. Trzeba to czuć nie tylko jako słowne stwierdzenie, to jest rzeczywistość, jestem stróżem mego brata.

*D. B.:* Wiele religii wypowiadało się w ten sposób.

*J. K.:* To tylko słowa i nie stosuję się do nich; nie czynię tego w swych sercach.

*D. B.:* Może niektórzy tak, ale nie było to powszechne?

*J. K.:* Nie wiem czy ktokolwiek to uczynił. My ludzie tego nie uczyniliśmy. Nasze religie faktycznie to uniemożliwiły.

*D. B.:* Z powodu podziałów? Każda religia ma własne wierzenia i własną organizację.

*J. K.:* Oczywiście. Własnych bogów i własnych zbawicieli.

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Zatem jeśli tak, to czy inteligencja jest faktyczna? Czy jest jakąś fantastyczną projekcją w nadziei, że rozwiąże nasze problemy? To rzeczywistość. Ponieważ kres cierpienia oznacza miłość.

*D. B.:* Zanim pójdziemy dalej wyjaśnijmy sprawę 'ja'. Widzi pan, powiedział pan, dla mnie tak nie jest. Otóż zdaje się, że w jakimś sensie odnosi się pan mimo wszystko do jednostki. Czy tak?

*J. K.:* Tak, używam słowa 'ja' jako sposobu [45]porozumiewania się.

*D. B.:* Ale co to oznacza<sup>9</sup> W pewien sposób powiedzmy, musi być dwóch ludzi, na przykład "A", który widzi tak jak pan i "B", który nie widzi?

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Otóż "A" powiada, że go nie ma - to zdaje się tworzyć oddzielność między "A" i "B".

*J. K.:* Słusznie. Lecz "B" tworzy podział.

*D. B.:* Dlaczego?

*J. K.:* Jaki jest między nimi związek

*D. B.:* "B" tworzy podział mówiąc "jestem oddzielną osobą", lecz gdy "A" powiada "Z mojego punktu widzenia tak nie jest", to może wprowadzić "B" w jeszcze większy zamęt – prawda ?

*J. K.:* W tym cała rzecz, nieprawdaż, we wzajemnym związku? Pan czuje, że me jest pan oddzielny i że pan rzeczywiście ma to nastawienie miłości i współczucia a we mnie go nie ma. Nawet tej sprawy nie zauważyłem albo się nią nie zajmowałem. Jaki jest pański związek ze mną? Pan ma ze mną związek, lecz ja nie mam żadnego związku z panem.

*D. B.:* No tak, myślę, można by powiedzieć, iż ta osoba, która tego nie zobaczyła żyje jak gdyby w świecie samych marzeń, pod względem psychologicznym, a świat snów nie ma związku ze światem jawy.

*J. K.:* Słusznie.

*D. B.:* Lecz ten obudzony może przynajmniej obudzić tamtego.

*J. K.:* Pan jest obudzony; Ja - nie. Wówczas pański związek ze mną jest bardzo jasny. Lecz ja nie mam żadnego związku z panem; Nie mogę go mieć. Obstaję przy podziale, a pan – nie. [46]

*D. B.:* Tak, musimy powiedzieć, że w pewien sposób świadomość ludzkości podzieliła się, stanowi jedność, lecz podzieliła się poprzez myśl. Dlatego to znaleźliśmy się w tej sytuacji.

*J. K.:* Oto dlaczego. Wszystkie obecne problemy ludzkości, pod względem psychologicznym jak i pod innymi względami, są rezultatem myśli. My zaś naśladujemy ten sam wzorzec myśli, a myśl nigdy nie rozwiąże żadnego z tych problemów. Istnieje zatem inny rodzaj narzędzia, to jest inteligencja.

*D. B.:* No tak, to otwiera całkiem inny temat. A wspominał pan też o miłości; I współczuciu.

*J. K.:* Bez miłości i współczucia nie ma inteligencji. A nie można być współczującym jeśli się jest przywiązany do jakiejś religii, jeśli się jest uwiązany do pała, jak jakieś zwierzę ...

*D. B.:* Tak, gdy 'ja' jest zagrożone, wówczas nie może ...

*J. K.:* Widzi pan, 'ja' kryje się za ...

*D. B.:* ... innymi rzeczami. Mam na myśli wzniosłe ideały.

*J. K.:* Tak, ma ono ogromne umiejętności maskowania się. Więc jaka jest przyszłość ludzkości ? Z tego co widzimy prowadzi do zniszczenia.

*D. B.:* Zdaje się, że ku temu zmierza.

*J. K.:* Bardzo to smutne, ponure i niebezpieczne. Jeśli się ma dzieci, jaka czeka je przyszłość?

Wdrożenie się w to wszystko? I przebycie całej tej nędzy? Dlatego wychowanie staje się nadzwyczaj ważne. Lecz obecne wychowanie jest tylko gromadzeniem wiedzy. [47]

*D. B.:* Każde narzędzie odkryte przez człowieka, wynalezione czy rozwinięte, zostało obrócone ku zniszczeniu.

*J. K.:* Bezwzględnie. Niszczy się przyrodę; jest bardzo mało tygrysów.

*D. B.:* Niszczy się lasy i ziemię uprawną.

*J. K.:* Zdaje się, że nikt o to nie dba.

*D. B.:* No, cóż ludzie przeważnie są zaabsorbowani planami własnego ocalenia a inni mają plany ocalenia ludzkości. Myślę też, że obecna jest skłonność do rozpacz, wiążąca się z tym co się obecnie

dzieje i wobec przekonania ludzi o swej bezsilności.

*J. K.:* Tak. A jeśli sądzę, że coś można uczynić, tworzą małe grupy i małe teorie.

*D. B.:* Są tacy co mają wielkie zaufanie do tego co sobie.

*J. K.:* Premierzy na ogół są bardzo pewni siebie. Nie wiedzą co rzeczywiście czynią.

*D. B.:* Tak, natomiast większość ludzi ma niewielkie zaufanie do własnych poczynań.

*J. K.:* Wiem. I jeśli ktoś ma ogromną pewność siebie przyjmują tę pewność i idą wraz z nim. Jaka przyszłość czeka rodzaj ludzki, ludzkość? Nie wiem czy obchodzi ona kogokolwiek? Czy też każda osoba, pewna grupa troszczy się tylko o swe własne przeżycie?

*D. B.:* Myślę, że pierwszoplanowa troska prawie zawsze odnosiła się do przeżycia czy to jednostki czy grupy. To tworzyło historię ludzkości.

*J. K.:* Stąd ustawiczne wojny, ustawiczne poczucie zagrożenia. [48]

*D. B.:* Tak, lecz to, jak pan powiedział jest wynikiem myśli, która popełnia omyłki na zasadzie swej niezupełności, utożsamiania 'ja' z grupą itd.

*J. K.:* Tak się złożyło, że pan tego wszystkiego wysłuchał. Ze wszystkim tym pan się zgadza, widzi pan tego wszystkiego prawdę. Ludzie mający władzę wogóle nie będą pana słuchać.

*D. B.:* Nie będą.

*T.K.:* Tworzą coraz to więcej cierpień, świat staje się coraz to bardziej niebezpieczny. Jakież sens w tym, że widzimy iż coś jest prawdziwe i jaki to ma skutek<sup>9</sup>

*D. B.:* Wydaje mi się, że jeżeli myślimy w kategoriach skutków, wprowadzamy tę właśnie rzecz, która powoduje nasze trudności - czas! Pojawia się wówczas reakcja aby szybko wkroczyć i zrobić coś, aby odmienić tok zdarzeń.

*J. K.:* A zatem stworzyć społeczeństwo, fundację, organizację i tak dalej.

*D. B.:* AJe, widzi pan, nasz błąd polega na tym, że wydaje się nam, że musimy o czymś myśleć, choć ta myśl jest niepełna. Nie wiemy w rzeczywistości co się dzieje i różni ludzie tworzyli na ten temat teorie lecz i oni nie wiedzą.

*J. K.:* Jeśli to jest niewłaściwe pytanie, to, jako dla człowieka, który jest ludzkością, jaka jest moja odpowiedzialność niezależnie od rezultatu i całej reszty?

*D. B.:* Tak. Nie możemy wypatrywać rezultatów. Lecz to jest tak samo jak z 'A' i 'B', że 'A' widzi, zaś



'B' nie widzi. [49]

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Przypuśćmy teraz, że "A" widzi coś a większość ludzkości tego nie widzi. Wówczas, wydaje się, można by powiedzieć, że ludzkość w pewnym sensie żyje w snach, śpi.

*J. K.:* Jest uwikłana w złudzenia.

*D. B.:* Złudzenie. Sprawa polega na tym, że jeśli ktoś coś widzi, jego odpowiedzialnością jest pomóc innym obudzić się ze złudzeń.

*J. K.:* Otóż to właśnie. Na tym polega problem. Dlatego buddyści wyprojektowali ideę Bodhisatwy, która stanowi sam ekstrakt wszelkiego współczucia i tylko czeka aby zbawić ludzkość. To brzmi zachęcająco. To miłe uczucie, że jest ktoś kto to czyni. Lecz my faktycznie nie czynimy niczego co nie jest wygodne, zadowalające, bezpieczne zarówno pod względem psychologicznym jak i fizycznym.

*D. B.:* to jest zasadniczo źródło złudzenia.

*J. K.:* Jak spowodować aby inni widzieli? Nie mają czasu, brak im energii, nie mają nawet takich skłonności. Pragną być zabawiani. Jak spowodować, aby "X" zobaczył całą sprawę tak, że powie "Dobrze, pojąłem to, będę pracował; I widzę, że jestem odpowiedzialny" i tak dalej. Myślę, że to jest tragedia tych, którzy widzą i tych którzy nie widzą.

*Brockwood Park, Anglia, 11 czerwiec 1983*

**[50]** ROZDZIAŁ 2

J.Krishnamurti: Czy wszyscy psychologowie są na tyle na ile potrafimy zrozumieć, rzeczywiście zainteresowani przyszłością czy człowiekiem? Czy też obchodzi ich istota ludzka przystosowana do współczesnego społeczeństwa? Czy wychodzą poza to?

D.Bohm: Sądzę, że większość psychologów oczywiście chce aby człowiek przystosował się do obecnego społeczeństwa, lecz myślę, że niektórzy myślą o wyjściu poza to, aby przekształcić świadomość ludzkości.

J. K.: czy świadomość ludzkości może zostać przemieniona dzięki czasowi? jest to jedno z pytań, które winniśmy przedyskutować.

D. B.: tak, mówiliśmy o złudzeniu stawania się.

J. K.; Powiadamy, nieprawdaż, że ewolucja świadomości jest ułudą.

D. B.: Dzięki czasowi, tak. Choć ewolucja fizyczna - nie.

J. K.: czy możemy to tak ująć, znacznie prościej? Nie ma ewolucji psychologicznej czy ewolucji psychiki?

D. B.: Tak. A ponieważ przyszłość ludzkości zależy od psychiki, wydaje się, że na przyszłość ludzkości nie mają istotnego wpływu działania w czasie. Pozostaje wobec tego pytanie: co pocniemy? **[51]**

J. K.; Wyjdźmy więc od tego. Czy nie powinniśmy wpierw uczynić rozróżnienie pomiędzy mózgiem a umysłem?

D. B.: No tak, takie rozróżnienie było czynione, ale jest niejasne. Otóż istnieje oczywiście wiele poglądów, e umysł jest po prostu funkcją mózgu - jest to pogląd materialistów, istnieje inny pogląd, który powiada, że umysł i mózg to dwie różne rzeczy.

J. K.: Tak. Sądzę, że są to dwie różne rzeczy.

D. B.: Ale musi być ...

J. K.: ...Kontakt między nimi.

D. B.: Tak.

J. K.: Związek.

*D. B.:* Nie koniecznie musiałyby istnieć między nimi jakakolwiek oddzielność.

*J. K.:* Nie. Przede wszystkim spójrzmy na mózg. Naprawdę nie znam się na strukturze mózgu i tego rodzaju spraw. Lecz można zobaczyć w sobie samym, można zaobserwować na podstawie własnej czynności mózgowej, że mózg jest rzeczywiście jak komputer, który zaprogramowano, i który pamięta.

*D. B.:* Na pewno, duża część działalności odbywa się w ten sposób, lecz nie ma pewności, że wszystko się tak odbywa.

*J. K.:* Nie. T mózg jest uwarunkowany.

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Uwarunkowanie poprzez minione generacje, przez społeczeństwo, przez gazety, ilustrowane czasopisma, przez całokształt działań i nacisków z zewnątrz. Jest uwarunkowany.

*D. B.:* Jak pan rozumie to uwarunkowanie?

*J. K.:* Mózg jest zaprogramowany. Jest stworzony tak, aby przystosowywał się do pewnych wzorców; żyje całkowicie [52] przeszłością, modyfikując się w terażniejszość i kontynuując się.

*D. B.:* Zgodziliśmy się, że częściowo to uwarunkowanie jest pożyteczne i konieczne.

*J. K.:* Oczywiście.

*D. B.:* Lecz uwarunkowanie, które określają, widzi pan, które określa ...

*J. K.:* ... psychikę, nazwijmy to tymczasem psychiką. Jaźnią.

*D. B.:* Jaźni psychiką, mówi pan o tym uwarunkowaniu. Ono może być nie tylko niekonieczne lecz i szkodliwe.

*J. K.:* Tak. Akcentowanie psychiki, przypisywanie jaźni wielkiego znaczenia wyrządza na świecie wielkie szkody, ponieważ ja jest czynnikiem oddzielności i dlatego znajduje się nieustannie w konflikcie, nie tylko wewnętrznym lecz i wobec społeczeństwa, rodziny itd.

*D. B.:* Tak. Także w konflikcie z przyrodą.

*J. K.:* Z przyrodą, z całym wszechświatem.

*D. B.:* Powiedzieliśmy, że konflikt powstał z powodu ...

*J. K.:* ... podziału ...

*D. B.:* Podziału, powstającego wskutek tego, że myśl jest ograniczona. Zasadzając się na

uwarunkowaniu, na wiedzy i pamięci, jest ograniczona..

*J.K.:* Tak. I doświadczenie jest ograniczone, stąd wiedza jest ograniczona, także pamięć i myśl. Zaś sama struktura i natura psychiki jest ruchem myśli.

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* W czasie.

*D. B.:* Tak. Teraz chciałbym postawić pytanie. [53] Omawiał pan ruch myśli, lecz nie jest dla mnie ważne, co się porusza. Widzi pan, gdy rozpatruję ruch ręki, jest to rzeczywisty ruch. Jasne jest o co chodzi. Lecz obecnie, gdy mówimy o ruchu myśli, wydaje mi się, że dyskutujemy o czymś w rodzaju iluzji, ponieważ powiedział pan, że stawanie się kimś jest ruchem myśli.

*J. K.:* Oto mi właśnie chodzi, ruch stawania się.

*D. B.:* Lecz powiada pan, że ten ruch jest w jakimś sensie iluzoryczny, prawda?

*J. K.:* Tak, oczywiście.

*D. B.:* Jest jakby ruchem na ekranie, rzutowanym z kamery. Powiadamy, że me istnieją przedmioty poruszające się po ekranie, a jedynym rzeczywistym ruchem jest ruch projektora. Otóż czy możemy powiedzieć, że w mózgu rzeczywisty ruch, który to wszystko rzutuje, to znaczy warunkowanie?

*J. K.:* To właśnie chcemy wykryć. Zatrzymajmy się przy tym nieco. Obaj zgadzamy się, widzimy, że mózg jest uwarunkowany.

*D. B.:* Chodzi nam o to, że są na nim ślady fizyczne i chemiczne ...

*J. K.:* I genetyczne zarówno jak i psychologiczne.

*D. B.:* Jaka jest różnica między fizycznymi a psychologicznymi?

*J. K.:* Psychologicznie mózg jest ześrodkowany w ja – prawda?

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Zaś ustawiczne potwierdzanie jaźni jest ruchem, uwarunkowaniem, iluzją.

*D. B.:* Lecz istnieje pewien rzeczywisty ruch zachodzący wewnątrz. Mózg, na przykład. Coś czyni. Został uwarunkowany fizycznie i chemicznie. I coś się dzieje w sensie fizycznym chemicznym, myślimy o ja.

*J. K.:* Pyta pan czy mózg i jaźń są dwoma różnymi rzeczami?

*D. B.:* Nie, mówię, że jaźń jest wynikiem uwarunkowania mózgu.

*J. K.:* Tak. Ja polega na uwarunkowaniu mózgu.

*D. B.:* Lecz czy ja istnieje?

*J. K.:* Nie.

*D. B.:* Lecz uwarunkowanie mózgu, tak jak to widzę polega na przyjęciu złudzenia, które nazywamy osobową tożsamością.

*J. K.:* Słusznie. Czy to uwarunkowanie może ulec rozproszeniu? W tym leży sedno sprawy.

*D. B.:* W istocie musi ulec rozproszeniu w jakimś sensie fizycznym, chemicznym neuro-fizjologicznym.

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Otóż pierwszą reakcją każdego naukowca będzie, iż nie wydaje się prawdopodobne abyśmy mogli je rozproszyć przez coś w rodzaju tego co właśnie robimy. Widzi pan, niektórzy naukowcy mogliby sądzić, że być może odkryjemy leki lub nowe odmiany genetyczne albo głęboką wiedzę o strukturze mózgu. W ten sposób można by może coś osiągnąć myślę, że tak pogląd może być popularny w pewnych kręgach.

*I. K.:* Czy to zmieni ludzkie sposoby zachowania? [55]

*D. B.:* Dlaczegoż by nie? Myślę, iż są tacy co wierzą że to możliwe.

*J. K.:* Chwileczkę. W tym jest sedno sprawy. Możliwe, oznacza: w przyszłości.

*D. B.:* Tak. Odkrycie tego wszystkiego będzie wymagało czasu.

*J. K.:* W międzyczasie ludzkość wyniszczy.

*D. B.:* Można by mieć nadzieję, że uda się to odkryć na czas. można by też krytykować to co my robimy, pytając na co się to zda? Widzi pan, nie wydaje się aby to na kogokolwiek wywarło wpływ a na pewno nie na tyle szybko aby mogło mieć jakieś znaczenie.

*J. K.:* Obaj widzimy to bardzo jasno. Jaki to może mieć wpływ na ludzkość ?

*D. B.:* Czy to rzeczywiście oddziałą na ludzkość dostatecznie szybko aby ocalić ...

*J. K.:* Oczywiście, że nie.

*D. B.:* To dlaczego mielibyśmy to robić?

*J. K.:* Ponieważ jest to tym co czynić należy. Niezależnie od wszystkiego. Nie ma to nie wspólnego z nagrodą i z karą.

*D. B.:* Ani z celami. Czynimy to co słuszne nawet mimo, że nie wiemy jaki będzie rezultat!'

*J. K.:* Słusznie.

*D. B.:* Chce pan powiedzieć, że nie ma innej możliwości?

*J. K.:* Powiadamy, że nie ma innej możliwości; słusznie.

*D. B.:* No dobrze, trzeba by to wyjaśnić. Na przykład, niektórzy psychologowie mogliby

uważać, że poprzez badanie tego rodzaju spraw moglibyśmy spowodować ewolucyjną przemianę świadomości.

*J. K.:* Wracamy do tego, iż poprzez czas [56] spodziewamy się zmienić świadomość. Kwestionujemy to.

*D. B.:* Zakwestionowaliśmy to i powiadamy, że odwołując się do czasu nieuchronnie wszyscy zostajemy uwikłani w stawanie się i złudzenia utracimy rozeznanie w tym co czynimy.

*J. K.:* Słusznie.

*D. B.:* Czy moglibyśmy teraz powiedzieć, że to samo odnosiłoby się do tych naukowców, którzy próbują dokonać tego na drodze fizycznej i chemicznej czy strukturalnej; że i oni też są w to uwikłani, że są uwikłani w czas, usiłując stać się lepszym?

*J. K.:* Tak. Eksperymentatorzy i psychologowie oraz my, wszyscy usiłujemy stać się kimś!

*D. B.:* Tak, choć to może nie być zrazu oczywiste. Może się zdawać, że naukowcy są rzeczywiście po prostu bezstronnymi, nieuprzedzonymi obserwatorami, pracującymi nad problemem. Lecz pod tym wyczuwa się obecność pragnienia stania się lepszym ze strony osoby zajmującej się takimi badaniami.

*J. K.:* Stać się kimś. Oczywiście.

*D. B.:* Nie są od tego wolni.

*J. K.:* Właśnie.

*D. B.:* I to pragnienie daje początek sam o oszukiwaniu się, złudzeniom i tak dalej.

*J. K.:* Na czym stanęliśmy? Każda forma stawania się jest złudzeniem a stawanie się wiąże się z czasem, z czasem potrzebnym psychice dla dokonania zmiany. My natomiast powiadamy, że czas nie jest potrzebny.

*D. B.:* Otóż to wiąże się z innym zagadnieniem [57] umysłu i mózgu. Mózg jest działalnością w czasie, w postaci złożonego fizycznego i chemicznego procesu.

*J. K.:* Sądzę, że umysł jest oddzielny od mózgu.

*D. B.:* Co znaczy oddzielny? Czy jest między nimi łączność?

*J. K.:* Oddzielny w znaczeniu, że mózg jest uwarunkowany a umysł nie.

*D. B.:* Powiedzmy, że umysł posiada pewną niezależność od mózgu. Nawet jeśli mózg, jest uwarunkowany ...

*J. K.:* Druga strona nie jest.

*D. B.:* Nie musi być ...

*J. K.:* ... uwarunkowana.

*D. B.:* Na jakiejś podstawie pan to mówi?

*J. K.:* Nie otwierajmy kwestii na jakiej podstawie mówię.

*D. B.:* No dobrze, dlaczego pan to mówi?

*J. K.:* Dopóki mózg jest uwarunkowany, nie jest wolny.

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Zaś umysł jest wolny.

*D. B.:* Tak. To pańskie stwierdzenie. Lecz, widzi pan, to że mózg nie jest wolny oznacza iż nie pan, to że mózg nie jest wolny oznacza, iż nie jest wolny aby dociekać w sposób nieuprzedzony.

*J. K.:* Rozwinę to. Zbadajmy czym jest wolność? Wolność w badaniu, wolność w dociekaniu. Tylko w wolności obecny jest głęboki wgląd.

*D. B.:* Tak, to jasne, bo jeśli nie ma swobody dociekań lub jeśli jesteśmy uprzedzeni, jesteśmy też na różne sposoby ograniczeni.

*J. K.:* Zatem dopóki mózg jest uwarunkowany jego związek z umysłem jest ograniczony.

*D. B.:* Mamy związek mózgu z [58] umysłem, a także odwrotnie.

*J. K.:* Lecz umysł, będąc wolnym ma związek z mózgiem.

*D. B.:* Tak. Otóż powiadamy, że umysł jest wolny, w pewnym sensie, nie poddany uwarunkowaniu mózgowemu.

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Jaka jest natura umysłu? Czy umysł mieści się wewnątrz ciała, czy w mózgu?

*J. K.:* Nie. Nie ma nic wspólnego z ciałem czy z mózgiem.

*D. B.:* Czy ma coś wspólnego z przestrzenią i z czasem?

*J. K.:* Przestrzeń, zaraz chwileczkę. Wiąże się z przestrzenią i z ciszą. To są dwa czynniki ...

*D. B.:* Ale nie czas?

*J. K.:* Nie czas. Czas przynależy do mózgu.

*D. B.:* Powiada pan przestrzeń i cisza; a jaki to rodzaj przestrzeni? Nie jest to przestrzeń, w której obserwujemy ruch życia.

*J. K.:* Przestrzeń. Spójrzmy na mą w inny sposób. Myśl może wymyśleć przestrzeń.

*D. B.:* Ponadto mamy przestrzeń widzialną. Lecz myśl może wymyślać najrozmaitsze przestrzenie.

*J. K.:* przestrzeń stąd – dotąd.

*D. B.:* tak, tego rodzaju jest przestrzeń, w której się poruszamy.

*J. K.:* Także przestrzeń między dwoma odgłosami, dwoma dźwiękami.

*D. B.:* Nazywa się ją interwałem, interwałem między dwoma dźwiękami.

*J. K.:* Tak, interwałem między dwoma odgłosami; dwoma myślami; dwoma nutami.

*D. B.:* Tak. [59]

*J. K.:* Przestrzeń między dwojgiem ludzi.

*D. B.:* Przestrzeń ograniczona ścianami.

*J. K.:* I tak dalej. Lecz tego rodzaju przestrzeń nie jest przestrzenią umysłu.

*D. B.:* Mówi pan, że nie jest ograniczony?

*J. K.:* Słusznie. Ale nie chcę używać słowa ograniczony.

*D. B.:* Lecz to się z tym wiąże. Ten rodzaj przestrzeni nie jest z natury rzeczy czymś ograniczony.

*J. K.:* Nie, nie jest ograniczony psychiką.

*D. B.:* Ale czy jest czymkolwiek ograniczony?

*J. K.:* Nie. zatem, czy mózg może, ze wszystkimi swymi uwarunkowanymi komórkami, czy te komórki mogą ulec radykalnej przemianie?

*D. B.:* Często o tym dyskutowaliśmy. Nie jest pewne, czy wszystkie komórki są uwarunkowane. Na przykład niektórzy sądzą, że tylko pewna lub mała część komórek jest używana, a pozostałe są nieczynne, śpią.

*J. K.:* Prawie w ogóle nie używana albo tylko przelotnie.

*D. B.:* Zaledwie przelotnie. Lecz komórki uwarunkowane, czymkolwiek są, w sposób



oczywisty dominują obecnie w świadomości.

*J. K.:* Tak. Czy te komórki mają się zmieniać?

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Powiadamy, że mogą poprzez wgląd. Wgląd, będący poza czasem, nie będący wynikiem pamięci, ani intuicją, pragnieniem, nadzieją. Nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek czasem lub myślą.

*D. B.:* Tak. Zatem czy wgląd wywodzi się z umysłu<sup>0</sup> Czy ma naturę umysłu<sup>?</sup> Czy jest działaniem umysłu? [60]

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Więc powiada pan, że umysł może działać w substancji mózgowej.

*J. K.:* Tak, powiedzieliśmy to wcześniej.

*D. B.:* Ale, widzi pan ten punkt, w jaki sposób umysł może działać w materii, jest sprawą trudną.

*J. K.:* Może oddziaływać na mózg. Na przykład, weźmy jakikolwiek kryzys, problem.

Źródłosłowem problemem jest, jak pan wie, coś co zostało w nas rzucone. My zaś spotkamy to ze wszystkimi wspomnieniami z przeszłości, uprzedzeniami itd. Dlatego problem się zwielokrotnia. Można rozwiązać jeden problem, lecz w samym trakcie rozwiązywania danego problemu powstają inne problemy, jak to się dzieje w polityce itd. Otóż chodzi o podejście do problemu, jego percepcję bez żadnych wspomnień ani myśli, wtrącających się czy rzutujących.

*D. B.:* To oznacza, że percepcja również wywodzi się z umysłu ...

*J. K.:* Tak, słusznie.

*D. B.:* Chce pan powiedzieć, że mózg stanowi rodzaj narzędzia umysłu?

*J. K.:* Narzędzie umysłu gdy mózg nie jest ześrodkowany na ja.

*D. B.:* Można myśleć o całym uwarunkowaniu jako o samo-wzbudzeniu się mózgu i podtrzymywaniu swej aktywności wręcz na zasadzie programu. To absorbuje jego wszystkie możliwości.

*J. K.:* Cały nasz czas, tak.

*D. B.:* Mózg jest jak odbiornik radiowy, który może wytwarzać własny szum, me odbierając [61] sygnału.

*J..K.:* Niezupełnie. Zatrzymajmy się przy tym chwilę. Doświadczenie jest zawsze ograniczone. Mogę je rozdmuchać do fantastycznych rozmiarów, poczem założyć sklep aby je sprzedawać, iecz doświadczenie to jest ograniczone. Zatem wiedza jest zawsze ograniczona. Ta zaś wiedza działa w mózgu. Ta wiedza jest mózgiem. A myśl także należy do mózgu i myśl jest ograniczona. Mózg działa więc w bardzo, bardzo małym obszarze.

*D. B.:* Tak. Co uniemożliwia mu działanie w szerszym zakresie? W zakresie nieograniczonym?

*T.K.:*Myśl.

*D. B.:* Ale wydaje mi się, że mózg sam się napędza, na zasadzie własnego programu.

*T.K.:* Tak jak komputera.

*D. B.:* Zasadniczo chodzi panu o to, że mózg winien rzeczywiście dawać oddźwięk umysłowi.

*J. K.:* Może dawać oddźwięk tylko gdy jest wolny od tego co ograniczone; od myśli, która jest ograniczona.

*D. B.:* Tak, że wówczas nie rządzi nim program. Widzi pan zawsze będziemy tego programu potrzebowali.

*J. K.:* Oczywiście. Potrzebujemy go do ...

*D. B.:* ... do wielu rzeczy. Ale czy inteligencja to sprawa umysłu?

*J. K.:* Tak, inteligencja jest umysłem.

*D. B.:* Jest umysłem.

*J. K.:* Musimy zająć się jeszcze mną sprawą. Ponieważ współzucie jest związane z inteligencją, nie ma inteligencji bez współzucia. A współzucie może istnieć tylko wówczas gdy obecna jest miłość, która jest całkowicie wolna od wszelkich wspomnień, osobistych zazdrości itp.

*D. B.:* Czy cała to współzucie, miłość i wywodzi się z umysłu?

*J. K.:* Z umysłu. Nie można być współczującym jeśli się jest przywiązany do jakiegoś doświadczenia, czy jakiegoś ideału.

*D. B.:* Tak, to znów jest program.

*J. K.:* Tak. Na przykład są tacy co udają się do różnych krajów dotkniętych nędzą i pracują, pracują, pracują. I nazywają to współczuciem. Lecz są przywiązani do jakiegoś wierzenia religijnego i dlatego ich działanie jest tylko litością czy sympatią. To nie jest współczucie.

*D. B.:* Tak, rozumiem, że mamy tu dwie rzeczy, które mogą być jakoś niezależne. Istnieje mózg, oraz umysł, chociaż istnieje między nimi styczność. Następnie powiadamy, że inteligencja i współczucie pochodzą spoza mózgu. Teraz chciałbym przejść do kwestii jak dochodzi do styczności między nimi.

*J. K.:* Ach! Styczność między umysłem a mózgiem może istnieć tylko gdy mózg jest spokojny.

*D. B.:* Tak, to jest warunek aby do niej doszło. Mózg musi być spokojny.

*J. K.:* Spokój me jest wyćwiczonym spokojem. Nie samo-świadomym, medytacyjnym pragnieniem ciszy. Jest to naturalny wynik rozumienia swego uwarunkowania.

*D. B.:* T można zobaczyć, że jeśli mózg jest spokojny, może słuchać czegoś głębszego?

*J. K.:* Słusznie. Zatem gdy jest spokojny ma związek z umysłem. Wówczas umysł może działać poprzez [63] mózg.

*D. B.:* Myślę, że ułatwiłoby sprawę gdybyśmy mogli zobaczyć odnośnie mózgu, czy ma on jakąś działalność wykraczającą poza myśl. Widzi pan, na przykład, można by spytać czy uwaga należy do takich funkcji mózgu?

*J. K.:* Jeśli to jest uwaga, w której nieobecny jest wybór.

*D. B.:* Myślę, że to może wywołać trudności. Cóż złego w wyborze?

*J. K.:* Wybór oznacza niejasność.

*D. B.:* To nie jest oczywiste ...

*J. K.:* Ostatecznie musimy wybierać między dwoma rzeczami.

*D. B.:* Mogę wybierać czy cierpię tę rzecz czy tamtą.

*J. K.:* Tak, mogę wybierać między tym stołem a tamtym.

*D. B.:* Wybieram kolory, kupując stół. To nie musi być oparte na niejasności. Jeśli wybieram dowolnie kolor nie widzę jaka w tym niejasność.

*J. K.:* Nic w tym złego. W tym nie ma niejasności.

*D. B.:* Ale wydaje mi się, że wybór dotyczący psychiki jest tym z czym wiąże się niejasność

*J. K.:* I o to tylko chodzi. Mówimy o psychice dokonującej wyboru.

*D. B.:* Wybierającej stawanie się kimś.

*J. K.:* Tak. Wybiera stawanie się kimś. A wybór istnieje tam gdzie jest niejasność. [64]

*D. B.:* Chce pan powiedzieć, że w stanie niejasności psychika dokonuje wyboru aby stać się tym czy tamtym? W stanie niejasności, stara się stać czymś lepszym?

*J. K.:* A wybór oznacza dwoistość.

*D. B.:* Lecz wydaje się, na pierwszy rzut oka, że mamy tu inną, wprowadzoną przez pana, dwoistość to jest umysł i mózg.

*J. K.:* Nie. to nie stanowi dwoistości. *D. B.:* Na czym polega różnica?

*J. K.:* Weźmy bardzo prosty przykład, ludzie są niepohamowani a nie stosowanie przemocy. zostało wy-projektowane przez myśl. Na tym polega dwoistość - fakt i to co nie jest faktem.

*D. B.:* Mówi pan, że istnieje dwoistość między faktem i czymś co jest tylko umysłową projekcją.

*J. K.:* Ideał i fakt.

*D. B.:* Ideał jest ni e-rzeczywisty, a fakty jest rzeczywisty.

*J. K.:* właśnie. Ideał me jest faktyczny.

*D. B.:* Tak. Zatem mówi pan, że ich rozdzielenie stanowi dwoistość. Dlaczego pan to tak nazywa?

*J. K.:* Ponieważ są rozdzielone.

*D. B.:* No dobrze, przynajmniej wydają się rozdzielone.

*J. K.:* Rozdzielone, a my się zmagamy. Na przykład, wszystkie totalitarne, komunistyczne ideały i ideały demokratyczne są rezultatem myśli, która jest ograniczona i to sieje w świecie spustoszenie.

*D. B.:* Mamy więc wprowadzony podział. Ale myślę, że mówimy o [65] oddzieleniu czegoś co nie może być podzielone. O próbach podzielenia psychiki.

*J. K.:* Słusznie. Z przemocy nie można wydzielić me-przemocy.

*D. B.:* A psychiki nie można podzielić na przemoc oraz nie-przemoc. Prawda?

*J. K.:* Jest ona tym czym jest.

*D. B.:* Jest tym czym jest; więc jeśli jest niepohamowana, nie może zostać podzielona na część gwałtowną i łagodną.

*J. K.:* Czy możemy więc pozostać z tym 'co jest', a nie z tym 'co powinno być', 'co musi być', nie wymyślać ideałów itd?

*D. B.:* Tak, ale czy możemy wrócić do kwestii umysłu i mózgu. Otóż mówimy, że to nie jest podział.

*J. K.:* Nie, to nie jest podział.

*D. B.:* Są w styczności, czy tak

*J. K.:* Powiedzieliśmy, że między umysłem a mózgiem jest styczność, gdy mózg jest cichy i jest w nim przestrzeń.

*D. B.:* Mówimy więc, że choć są w styczności i nie są wcale oddzielone, umysł może mimo to posiadać pewną niezależność od uwarunkowania mózgu.

*J. K.:* Teraz ostrożnie. Przypuśćmy, że mój mózg jest uwarunkowany, na przykład zaprogramowany jako Hindus i całe moje życie i działanie są uwarunkowane ideą, że jestem Hindusem. Umysł oczywiście nie ma żadnego związku z tym uwarunkowaniem.

*D. B.:* Używa pan słowa umysł: nie 'mój' umysł.

*J. K.:* Umysł. Nie jest 'mój'.

*D. B.:* Jest uniwersalny, czy powszechny. [66]

*J. K.:* Tak. I nie istnieje także 'mój' mózg.

*D. B.:* Nie, lecz istnieje poszczególny mózg, ten mózg czy tamten. Czy zgodziłby się pan, że istnieje poszczególny umysł?

*J. K.:* Nie.

*D. B.:* To istotne różnica. Powiada pan, że umysł jest rzeczywiście powszechny.

*J. K.:* Umysł jest powszechny - jeśli można użyć tego brzydkiego słowa.

*D. B.:* Nieograniczony, niepodzielny.

*J. K.:* Jest nieskażony, nieskażony przez myśl.

*D. B.:* Ale myślę, że dla większości ludzi trudność stanowiłby powiedzenie w jaki sposób dowiadujemy się czegokolwiek o umyśle. Wiemy tylko, że mój umysł jest pierwszym odczuciem – prawda?

*J. K.:* Nie może go pan nazywać **moim** umysłem. Posiada pan tylko **swój** mózg, uwarunkowany. Nie można powiedzieć "to **mój** umysł".

*D. B.:* Lecz cokolwiek się dzieje wewnątrz, czuję, że jest moje, i jest to bardzo różne od tego, co się dzieje w kimś innym.

*J. K.:* Nie, kwestionuję, że to jest różne.

*D. B.:* Przynajmniej wydaje się różne

*J. K.:* Tak, kwestionuję czy jest różne to co się dzieje we mnie jako człowieku i w panu jako innym człowieku. Obaj mamy wszelkiego rodzaju problemy, cierpienie, lęki, niepokój, samotność itd. Mamy nasze dogmaty, wierzenia, przesady. I każdy je posiada.

*D. B.:* Możemy powiedzieć, że to wszystko jest bardzo podobne, lecz wydaje się jakby każdy z nas był izolowany od drugiego. [67]

*J. K.:* Poprzez myśl. Moja myśl stworzyła przekonanie, że jestem różny od pana, ponieważ moje ciało jest różne od pańskiego, moje twarz jest różna od pańskiej. Przenosimy to samo do obszaru psychologicznego.

*D. B.:* Lecz, teraz, jeśli powiedzieliśmy, że ten podział jest może złudzeniem<sup>9</sup> *J. K.:* Nie, nie może!

**Jest.**

*D. B.:* Jest złudzeniem. Dobrze. Choć to nie jest oczywiste dla kogoś, kto styka się z tym po raz pierwszy.

*J.K.:* Oczywiście.

*D. B.:* W rzeczywistości nawet mózgi nie są oddzielne, bo [powiadamy, że jesteśmy wszyscy nie tylko zasadniczo podobni lecz rzeczywiście złączeni. Dalej mówimy, że poza tym wszystkim jest umysł, w którym w ogóle nie ma podziału.

*J. K.:* Jest uwarunkowany.

*D. B.:* Tak, zatem to wychodziłoby prawie na to, iż na ile ktoś czuje, że jest oddzielną istotą, ma bardzo stały kontakt z umysłem.

*J. K.:* Całkiem słusznie. To właśnie powiedzieliśmy.

*D. B.:* Bez zastrzeżeń.

*J. K.:* Dlatego właśnie jest rzeczą bardzo ważną zrozumieć nie umysł lecz nasze uwarunkowanie; także czy nasze uwarunkowanie, ludzkie uwarunkowanie może w ogóle zostać zniweczone. To jest sprawa zasadnicza.

*D. B.:* Tak. Myślę, że wciąż jeszcze chcemy zrozumieć znaczenie tego o czym mówimy. Widzi pan, mamy umysł, ktoś jest uniwersalny; czy według pana, znajduje się w jakiejś przestrzeni; czy stanowi swą własną przestrzeń?

*J. K.:* Nie jest on we mnie ani w moim mózgu.

*D. B.:* Lecz posiada przestrzeń. [68]

*J. K.:* Istnieje, żyje w przestrzeni i w ciszy.

*D. B.:* Żyje w przestrzeni i w ciszy, lecz jest to przestrzeń umysłu. To nie jest przestrzeń podobna do tej przestrzeni?

*J. K.:* Nie. Dlatego właśnie powiedzieliśmy, że ta przestrzeń nie jest wynalazkiem myśli.

*D. B.:* Tak, czy możliwe jest więc zatem przestrzeganie tej przestrzeni gdy umysł jest cichy, bycie z nią w styczności?

*J. K.:* Nie przestrzeganie. Zobaczymy. Pyta pan, czy umysł może być postrzegany przez mózg.

*D. B.:* Albo przynajmniej czy mózg może być jakoś świadomy ... uważność, poczucie.

*J. K.:* Powiadamy, że tak; poprzez medytację. Może pan nie chce używać tego słowa.

*D. B.:* Nie mam nic przeciwko temu.

*J. K.:* Widzi pan, trudność polega na tym, że gdy używa pan słowa "medytacja" rozumie się je na ogół, że istnieje zawsze medytujący, który medytuje. Prawdziwa medytacja jest procesem nieświadomym a nie świadomym.

*D. B.:* Jakże więc może pan powiedzieć, że zachodzi medytacja, jeśli jest nieświadoma?

*I.K.:* Ma miejsce gdy mózg jest spokojny.

*D. B.:* Przez świadomość rozumie pan wszystkie myślowe poruszenie? Uczucie, pragnienie, wolę i wszystko co się z tym wiąże?

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Mimo to obecny jest pewien rodzaj świadomości, prawda?

*J. K.:* O tak. To zależy co pan nazywa świadomością. Świadomość czego?

*D. B.:* Może świadomość czegoś głębszego, [69] nie wiem.

*J. K.:* T znów, gdy używa pan słowa "głębszy", jest w tym wymierzanie. Nie użyłbym go.

*D. B.:* Dobrze, nie używajmy go. Lecz, widzi pan, istnieje rodzaj podświadomości, z której po prostu nie zdajemy sobie sprawy. Ktoś może być nieświadom jakichś swoich problemów, konfliktów.

*J. K.:* Rozpatrzmy to nieco dalej. Jeśli czynię coś świadomie, jest to działalność myśli.

*D. B.:* Tak, jest to myśl odbita w samej sobie.

*J. K.:* Słusznie. Jest to działalność myśli. Otóż, jeśli świadomie pośredniczą, praktykują i robię te wszystkie rzeczy, co uważam za nonsens, wówczas powodują, że mózg przystosowuje się do nowego szeregu wzorców.

*D. B.:* Tak, to dalszy ciąg stawania się..

*J. K.:* Dalszy ciąg stawania się, słusznie.

*D. B.:* Staramy się ulepszać.

*J. K.:* Nie może być oświecenia poprzez stawanie się. Nie można być oświeconym, że tak powiem, mówiąc, że stajemy się rodzajem guru.

*D. B.:* Lecz wydaje się rzeczą bardzo trudną zakomunikować coś co nie jest świadome.

*J. K.:* Otóż to. Na tym polega trudność.

*D. B.:* Nie oznacza to stanu nieprzytomności. Jeśli ktoś nie jest świadomy, jest nieprzytomny, lecz nie o to panu chodzi.

*J. K.:* Oczywiście nie!

*D. B.:* Albo pod narkozą czy ...

*J. K.:* Nie, przedstawmy to tak: świadoma medytacja, świadoma działalność nastawiona na kontrolowanie myśli, na uwolnienie się od uwarunkowania, nie jest wolnością. [70]

*D. B.:* Tak. Myślę, że to jasne lecz rzeczą bardzo niejasną jest jak zakomunikować coś innego.

*I.K.:* Chwileczkę. Chce pan omówić to co leży poza myślą.

*D. B.:* Lub, gdy myśl milczy.

*J. K.:* Właśnie, milczy. Jakich słów by pan użył?

*D. B.:* Zaproponowałem słowo zdawanie sobie sprawy. A może słowo uwaga?

*J. K.:* Dla mnie uwaga brzmi lepiej. Czy powiedziałby pan, że w uwadze nieobecny jest ośrodek stanowiący ja?

*D. B.:* Tak, w tego rodzaju uwadze o jakim pan mówi. Istnieje też zwykła uwaga, gdy zwracamy



uwagę na to co nas interesuje.

*J. K.:* Uwaga nie jest koncentracją.

*D. B.:* Mówimy o rodzaju uwagi bez obecności 'ja', nie, będącej funkcją uwarunkowań.

*J. K.:* Nie będący funkcją myśli. W uwadze nie ma miejsca dla myśli.

*D. B.:* Tak, lecz czy moglibyśmy powiedzieć więcej? Co pan rozumie przez uwagę? Może źródłosłów coś wniesie? Oznacza on rozprzestrzenienie umysłowi czy to coś daje?

*J. K.:* Nie. Czy dałoby coś sformułowanie, że koncentracja nie jest uwagę<sup>9</sup> Wysiłek nie jest uwagą.

Uwaga może zaistnieć tylko gdy nie mają.

*D. B.:* Tak, lecz to nas wprowadza w błędne koło, gdyż zazwyczaj wychodzimy ze stanu obecności, w której ja istnieje.

*J. K.:* Nie, me użyłem tego słowa z rozmysłem. Medytacja znaczy miara. [71]

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Dopóki obecnie jest mierzenie, będąca stawaniem się, nie ma modyfikacji. Ujmijmy to w ten sposób.

*D. B.:* Tak. Możemy omówić kiedy medytacji nie ma.

*J. K.:* Słusznie. Tamto istnieje poprzez negację.

*D. B.:* Bo gdyby udało się zanegować całą działalność tego co nie jest medytacją, medytacja byłaby obecna.

*J. K.:* Słusznie.

*D. B.:* To co nie jest medytacją, ale o czym myślimy, że jest medytacją.

*J. K.:* Tak. To bardzo jasne. Dopóki ma miejsce mierzenie, będące stawaniem się, będąca procesem myśli, medytacja czy cisza nie ma istnieć.

*D. B.:* Czy ta nieukierunkowana uwaga jest umysłem?

*J. K.:* Uwaga wywodzi się z umysłu

*D. B.:* Nawiązuje łączność z mózgiem, prawda?

*J. K.:* Tak. Dopóki mózg jest cichy, tamto ma łączność.

*D. B.:* To znaczy, ta prawdziwa uwaga ma łączność z mózgiem gdy mózg milczy.

*J. K.:* Milczy i ma przestrzeń.

*D. B.:* Czym jest przestrzeń?

*J. K.:* Mózg obecnie nie posiada przestrzeni, ponieważ jest zainteresowany sobą, jest zaprogramowany, jest skupiony na sobie i jest ograniczony. [72]

*D. B.:* Tak. Umysł znajduje się w swej przestrzeni. Zatem czy mózg ma także swą przestrzeń? Ograniczoną przestrzeń?

*J. K.:* Oczywiście. Myśl posiada ograniczoną przestrzeń.

*D. B.:* Lecz gdy myśl jest nieobecna, to czy mózg posiada przestrzeń

*J. K.:* Tak, mózg posiada przestrzeń.

*D. B.:* Nieograniczoną?

*J. K.:* Nie. Tylko umysł posiada nieograniczoną przestrzeń. Mój mózg może być spokojny, w związku z problemem, o którym myślałam i nagle powiadam, 'nie będę o tym więcej myślał', wówczas obecna jest pewna przestrzeń. W tej przestrzeni dokonuje się rozwiązanie problemu.

*D. B.:* Więc jeśli mózg milczy, nie myśli o problemie, wówczas przestrzeń jest nadal ograniczona, lecz jest otwarty na ...

*J. K.:* ... na tamto.

*D. B.:* ... na uwagę. Czy powiedziałby pan, że poprzez uwagę, czy w uwadze umysł wchodzi w styczność z mózgiem?

*J. K.:* Gdy mózg nie jest nieuważny.

*D. B.:* Cóż się więc staje z mózgiem?

*J. K.:* Co dzieje się z mózgiem, jakie działanie? Wyjaśnijmy to. Powiedzieliśmy, że inteligencja rodzi się ze współczucia, miłości. Ta inteligencja działa gdy umysł jest spokojny.

*D. B.:* Tak. Czy działa poprzez uwagę?

*J. K.:* Oczywiście.

*D. B.:* Więc zdaje się że uwaga jest stycznością?

*J. K.:* Naturalnie. Powiedzieliśmy też, że uwaga może istnieć tylko gdy nie moja.

*D. B.:* Zatem powiada pan, że miłość i współczucie są podłożem, a z niego płynie inteligencja, poprzez uwagę. [73]

*J. K.:* Tak, działa poprzez mózg.

*D. B.:* Mamy więc dwie sprawy: jedna to natura owej inteligencji, zaś drugie - jakie jest jej działanie na mózg?

*f .K.:* Tak, zobaczymy. Znow musimy podejść do tego negatywnie. Miłość me jest zazdrością i tym wszystkim. Miłość nie jest osobista, lecz może być osobista.

*D. B.:* Wówczas nie jest tym o czym pan mówi.

*I.K.:* Miłość to nie **moja** ojczyzna, **twoja** ojczyzna, czy kocham **mojego** Boga. Nie jest tym.

*D. B.:* Jeśli pochodzi z powszechnego umysłu ...

*J. K.:* Dlatego właśnie mówię, że miłość nie ma związku z myślą.

*D. B.:* I nie poczyna się w poszczególnym mózgu.

*J. K.:* Gdy obecna jest owa miłość, rodzi się z niej współczucie i inteligencja.

*D. B.:* Czy ta inteligencja jest zdolna do głębokiego zrozumienia?

*I.K.:* Nie, nie 'zrozumienia'.

*D. B.:* To co czyni? Czy postrzega?

*J. K.:* Działa poprzez postrzeganie.

*D. B.:* Postrzeganie czego?

*J. K.:* Omówimy więc percepcję. Percepcja możliwa jest tylko gdy nie jest zabarwiona myślą. Gdy nie wtrąca się działanie myśli, obecna jest percepcja, która jest bezpośrednim wglądem w problem lub ludzkie zawikłania.

*D. B.:* Zatem ta percepcja poczyna się w umyśle?

*J. K.:* Czy percepcja poczyna się w umyśle? Tak. Gdy mózg jest spokojny.

*D. B.:* Lecz używajmy słów percepcja i [74] inteligencja, więc jaki jest między nimi związek, lub jaka różnica?

*J. K.:* Różnica między percepcją i inteligencją?

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Żadna.

*D. B.:* Możemy więc powiedzieć, że inteligencja jest percepcją.

*J. K.:* Tak, słusznie.

*D. B.:* Inteligencja jest percepcją tego 'co jest' ? A poprzez uwagę zachodzi styczność.

*J. K.:* Weźmy jakiś problem, wówczas będzie łatwiej zrozumieć. Weźmy sprawę cierpienia. Ludzie cierpieli bez końca, przez wojny, przez choroby fizyczne, przez niewłaściwe wzajemne stosunki. Czy to się może skończyć?

*D. B.:* Powiedziałbym, że trudność ze skończeniem polega na tym, że jest to wpisane w program. Jesteśmy do całej tej sprawy uwarunkowani.

*J. K.:* Tak. Zatem to ciągnęło się przez wieki.

*D. B.:* Sięga więc bardzo głęboko.

*I.K.:* Bardzo, bardzo głęboko. Więc czy to cierpienie może się skończyć?

*D. B.:* Nie może się skończyć poprzez działania mózgu.

*I.K.:* poprzez myśl.

*D. B.:* Bo mózg jest uwikłany w cierpienie i nie może podjąć działania kładącego kres jego własnemu cierpieniu.

*J. K.:* Oczywiście, że nie może. Dlatego myśl nie może z mm skończyć. Myśl je stworzyła.

*D. B.:* Tak, myśl je stworzyła i tak czy owak nie panuje nad nim.

*J. K.:* Myśl stworzyła wojny, cierpienia, [75] zamęt. I myśl zajęła poczesne miejsce w ludzkich stosunkach.

*D. B.:* Tak, ale sądzę, że ludzie mogliby się z tym zgodzić a mimo to uważać, że tak samo jak myśl może czynić złe rzeczy, może czynić i dobre.

*J. K.:* Nie, myśl nie może czynić dobrze lub źle. Jest myślę; jest ograniczona.

*D. B.:* Myśl nie panuje nad cierpieniem. To znaczy, skoro to cierpienie tkwi w fizycznym i chemicznym uwarunkowaniu mózgu, myśl nie ma sposobu aby nawet poznać czym ono jest.

*J. K.:* Chodzi mi o to, że straciłem syna i jestem ...

*D. B.:* Tak, lecz poprzez myślenie nie dowiaduję się co się we mnie dzieje. Nie mogę zmienić wewnętrznego cierpienia, ponieważ myślenie nie ukáže mi na czym ono polega. Tu pan powiada inteligencja jest postrzeganiem.

*J. K.:* Lecz naszym pytaniem jest, czy cierpienie może mieć kres? Na tym polega problem.

*D. B.:* Tak, i jasną jest rzeczą, iż myślenie nie może położyć mu kres.

*J. K.:* Myśl tego uczynić nie może. W tym rzecz. Gdybym miał w to wgląd ...

*D. B.:* Otóż ten wgląd bierze się z działania umysłu; z inteligencji i uwagi.

*J. K.:* Gdy obecny jest ów wgląd, inteligencja unicestwia cierpienie.

*D. B.:* Powiada pan więc, że ma miejsce styczność wychodząca od umysłu ku materii, która usuwa całą fizyczną, chemiczną strukturę, utrzymującą nas w stanie cierpienia.

*J. K.:* Słusznie. Kres cierpienia stanowi [76] mutację mózgowych komórek.

*D. B.:* Tak, i ta mutacja po prostu niweczy całą strukturę, powodującą cierpienie.

*J. K.:* Słusznie. Jest to więc tak, jakbym szedł zgodnie z pewną tradycją; nagle zmieniam tę tradycję i zachodzi przemiana w całym mózgu, który kierował się na Północ. Obecnie kieruje się na Wschód.

*D. B.:* Z punktu widzenia tradycyjnych idei w nauce, jest to oczywiście stanowisko radykalne, bo gdybyśmy przyjęli istnienie umysłu różnego od materii, wówczas ludziom trudno byłoby uznać, że umysł mógłby faktycznie ...

*I.K.:* Czy powiedziałby pan, że umysł jest czystą energią?

*D. B.:* Tak, moglibyśmy to tak ująć, lecz materia jest także energią.

*I.K.:* Ale materia jest ograniczona; myśl jest ograniczona.

*D. B.:* My zaś powiadamy, że czysta energia umysłu ma dostęp do ograniczonej energii materii?

*J.K.:* Tak, słusznie. I zmienia ograniczenie.

*D. B.:* Usuwa część ograniczeń!

*J. K.:* Gdy obecny jest głęboki problem, czy gdy stajemy wobec powierzonego wyzwania.

*D. B.:* Mógłby też pan dodać, że wszystkie tradycyjne sposoby aby to osiągnąć są bezskuteczne ...

*J. K.:* Były nieskuteczne.

*D. B.:* To jeszcze mało. Musimy powiedzieć, gdyż ludzie mogą wciąż mieć nadzieję, że mogłyby się okazać skuteczne, iż faktycznie to jest niemożliwe.

*J. K.:* Niemożliwe. [77]

*D. B.:* Ponieważ myśl nie może skierować się przeciw własnym fizycznym, chemicznym podłożu w komórkach i uczynić coś z tym o komórkami.

*J. K.:* Tak. Myśl nie może się sama przemienić.

*D. B.:* A przecież praktycznie wszystko czego ludzkość próbowała opiera się na myśli. Jest oczywiście ograniczony obszar, gdzie to jest uzasadnione, lecz nie możemy uczynić niczego dla przyszłości człowieka wychodząc z tego tradycyjnego podejścia.

*J. K.:* Gdy się słucha polityków, tak aktywnych w naszym świecie, ideały są sprawą najważniejszą.

*D. B.:* Mówiąc ogólnie nikt nie wykracza poza to.

*I.K.:* Nie inaczej. Powiadamy, że wiekowe narzędzie myśli przeżyło się, poza pewnymi szczególnymi dziedzinami.

*D. B.:* Nigdy nie było właściwe poza pewnymi dziedzinami.

*J. K.:* Oczywiście.

*D. B.:* I jak daleko sięga historia, człowiek miał zawsze kłopoty.

*I.K.:* Człowiek zawsze miał kłopoty, żył w zamęcie, w lęku. Wobec całego zamętu anującego na świecie, czy istnieje jakieś generalne rozwiązanie?

*D. B.:* To sprowadza się do pytania, które chciałbym powtórzyć. Wydaje się, że mało jest ludzi, którzy o tym mówią i myślą, że może wiedza, może medytacja itd. Ale jaki to może mieć wpływ na cały rozległy nurt ludzkości?

*J. K.:* Prawdopodobnie bardzo niewielki. Ale dlaczego miałyby mieć wpływ? [78] Może mieć, lub może nie mieć. Lecz dalej stawiamy pytanie: na co się to zda?

*D. B.:* Tak, w tym rzecz. Myślę, że jest jakieś instynktowne odczucie, które prowadzi nas do tego pytania.

*J. K.:* Lecz sądzę, że to niewłaściwe pytanie.

*D. B.:* Widzi pan, pierwszym odruchem jest stwierdzenie: 'Co mogę uczynić aby zatrzymać tę okropną katastrofę'?

*J. K.:* Tak. Lecz jeśli każdy z nas, ktokolwiek słucha, dostrzega prawdę, iż umysł, w swej działalności zarówno zewnętrznej jak i wewnętrznej, stworzyła okropny nieład, wielkie cierpienie, musi nieuchronnie zapytać, czy można temu wszystkiemu położyć kres? Skoro umysł nie potrafi z tym skończyć, to co poskutkuje?

*D. B.:* Tak.

*J. K.:* Czym jest nowe narzędzie, które położy kres całej tej niedoli? Widzi pan, istnieje nowe narzędzie, to jest umysł, inteligencja. Ale jest też ta trudność, że ludzie nie będą tego wszystkiego słuchać. Zarówno naukowcy jak i zwykli laicy, jak my doszli już do ostatecznych wniosków i nie dadzą posłuchu.

*D. B.:* Tak, to właśnie miałem na myśli mówiąc, że paru ludzi niewiele zdziała.

*J. K.:* Oczywiście. Myślę, zresztą, że paru ludzi dokonało zmian w świecie, dobrych czy złych - ale nie o to chodzi. Hitler, a także komuniści zmienili go, lecz doszli znów do tego samego wzorca. Fizyczna rewolucja nigdy nie zmieniła ludzkiego położenia pod względem psychologicznym.

*D. B.:* Czy uważa pan za możliwe, że gdy pewna [79] liczba mózgów wejdzie w tego rodzaju łączność z umysłem, będzie zdolna wyrzucić na ludzkości skutek, przekraczający częste bezpośredni oczywisty rezultat ich kontaktów?

*J. K.:* Tak, słusznie. Lecz jak pan przekaże to subtelne i bardzo złożone zagadnienie osobie zakorzenionej w tradycji, uwarunkowanej, która nawet nie będzie słuchać, rozważać?

*D. B.:* Tak, to pytanie. Widzi pan, można by rzec iż to uwarunkowanie nie może być absolutne, nie może być przeszkodą gdyż wówczas nie byłoby wyjścia. Lecz można sądzić, że uwarunkowanie ma pewien rodzaj nieszczęśliwości.

*J. K.:* Myślę przede wszystkim, że Papież nie będzie nas słuchał, a Papież ma ogromny wpływ.

*D. B.:* Czy jest możliwe, że każdy ma coś czego mógłby słuchać gdyby to odkryć?

*J. K.:* Jeśli ma trochę cierpliwości. Któż będzie słuchał? Politycy nie będą. Idealiści nie będą. Totalitaryści nie będą. Ludzie pogrążeni głęboko w religii nie będą. Więc może tak zwani ignoranci, nie wielce wykształceni czy uwarunkowani w swej zawodowej karierze, czy przez pieniądze, biedak mówiący: "Cierpię, niechże się to już skończy ..."

*D. B.:* Lecz widzi pan, on też nie będzie słuchał. Pragnie pracy.

*J. K.:* Oczywiście. Powiada: "najpierw mnie nakarm". Wszystko to przeszliśmy w ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat. Biedak nie będzie słuchał, uczony nie będzie słuchał i głęboko dogmatycznie [80] religijni wyznawcy nie słuchają. Więc może to jest jak fala w świecie; może do kogoś dotrze. Sądzę, że to jest niewłaściwe pytanie, czy będzie skutek?

*D. B.:* Tak, zgoda. Powiemy, że to wprowadza czas, to jest stawanie się. To wprowadza

psychikę ponownie w proces stawania się.

*J. K.:* Tak. Ale jeśli się powie ... to musi oddziaływać na ludzkość ...

*D. B.:* Czy chce pan powiedzieć, że to oddziaływanie na ludzkość poprzez umysł, bezpośrednio, raczej niż poprzez ...

*J. K.:* Tak, to może nie okazać się bezpośrednio w działaniu.

*D. B.:* Powiedział pan, że umysł jest powszechny i nie jest umiejscowiony w naszej zwykłej przestrzeni, me jest oddzielony ...

*J. K.:* Tak, ale istnieje niebezpieczeństwo, gdy mówimy, że umysł jest powszechny. To mówią niektórzy o umyśle i stało się to tradycją.

*D. B.:* Można to przerobić w ideę, oczywiście.

*J. K.:* Na tym właśnie polega niebezpieczeństwo; o to mi chodzi.

*D. B.:* Tak. Lecz w istocie sprawa polega na tym, że musimy wejść z tym w bezpośrednią styczność, aby to się stało realne. Prawda?

*J. K.:* Otóż to. Możemy wejść z tym w styczność gdy nie mają. Ujmując to bardzo prosto, gdy nie ma ja, jest obecne piękno, milczenie, przestrzeń; wówczas owa inteligencja zrodzona ze współczucia ziała za pośrednictwem mózgu. To jest bardzo proste.

*D. B.:* Tak. Czy warto by omówić sprawę jaźni, ponieważ jaźń ma rozległą sferę aktywności.

*J. K.:* Wiem. To nasza długa wielo- wieloletnia tradycja. **[81]**

*D. B.:* Czy istnieje jakiś aspekt medytacji, który mógłby pomóc, gdy jaźń działa. Widzi pan, przypuśćmy, że ktoś powiada: 'Dobrze, jestem uwikłany w jaźń, lecz chcę się wydostać. Lecz pragnę wiedzieć co mam uczynić'?

*J. K.:* Nie.

*D. B.:* Nie będę używał słowa 'co mam czyni C'. Ale co pan na to?

*J. K.:* To bardzo proste. Czy obserwator jest różny od obserwowanego?

*D. B.:* No dobrze, powiedzmy, że odpowiemy: 'Tak, wydaje się kimś różnym'. Cóż z tego?

*J. K.:* Czy to idea, czy rzeczywistość?

*D. B.:* O co panu chodzi?



*J. K.:* Rzeczywistość jest wówczas, gdy nie ma podziału między myślicielem a myślą.

*D. B.:* Przypuśćmy, że powiem iż zazwyczaj czujemy, że obserwator jest różny od obserwowanego. Zacznijmy od tego.

*J. K.:* Zacznijmy od tego. Pokażę panu. Proszę spojrzeć. Czy jest pan różny od swego gniewu, zawiści, od swego cierpienia? Nie jest pan.

*D. B.:* Na pierwszy rzut oka wydaje się, że jestem, że mogę się starać nad nimi panować.

*J. K.:* Pan tym jest.

*D. B.:* Tak, lecz jak mam zobaczyć, że tym jestem?

*J. K.:* Jest pan swym nazwiskiem, jest pan swoim kształtem i swym ciałem. Jest pan reakcjami i działaniami. Jest pan wierzeniem, cierpieniem i przyjemnością. Jest pan tym wszystkim.

*D. B.:* Lecz pierwotnym doświadczeniem jest, że jestem tu naprzód, [82] a tamto są moje właściwości; są moimi cechami, które mogą mieć lub ich nie mieć. Mógłbym być rozgniewany, mógłbym wierzyć w to czy w tamto.

*J. K.:* To sprzeczne. Pan jest tym wszystkim.

*D. B.:* Ale, widzi pan, to nie jest oczywiste. Gdy mówi pan, że tym jestem, czy chodzi o to, że jestem tym i nie mogę być czym innym?

*J. K.:* Nie. Obecnie jest pan tym. Może być coś całkiem innego.

*D. B.:* Dobrze. Jestem więc tym wszystkim. Powiada mi pan, że ten bezstronny obserwator jest tym samym co gniew, na który patrzy?

*J. K.:* Oczywiście. Zupelnie jak gdy analizuję siebie i analizujący jest tym co analizowane.

*D. B.:* Tak. Jest uwarunkowany tym co analizuje.

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Więc, jeśli się przypatrzę gniewowi mogę zobaczyć, że jestem bardzo uwarunkowany przez gniew, zatem w pewnym momencie stanowią jedność z gniewem?

*J. K.:* Nie, nie "ja stanowią z nim jedność"; jestem nim.

*D. B.:* Gniew i ja jesteśmy tym samym?

*J. K.:* Tak. Obserwator jest tym co obserwowane. I gdy to się staje rzeczywistością, zostaje zupełnie wyeliminowany konflikt. Konflikt istnieje gdy jestem oddzielony od moich właściwości.

*D. B.:* Tak, dlatego jeśli uważam siebie za coś oddzielnego, mogę próbować to zmienić lecz skoro **jestem** tym, jest to usiłowaniem zmieniania się i jednocześnie pozostania sobą.

*J. K.:* Tak, słusznie. Lecz gdy właściwość jest mną, [83] podziału już nie ma. Prawda?

*D. B.:* Gdy widzę, że ta właściwość jest mną, nie ma sensu starać się o zmianę.

*J. K.:* Nie. Gdy istnieje podział i właściwość nie jest mną, tkwi w tym konflikt, tłumienie czy ucieczka itd., co jest uwarunkowaniem energii. Gdy ta właściwość jest mną, cała ta energia, która była marnowana jest obecna aby patrzeć, aby obserwować.

*D. B.:* Ale dlaczego miałyby to mieć tak istotne znaczenie, iż ta właściwość jest mną.

*J. K.:* To ma duże znaczenie jeśli nie istnieje podział między właściwością i mną.

*D. B.:* Więc wówczas nie zauważmy różnicy ...

*J. K.:* Słusznie. Może pan to ujmie inaczej.

*D. B.:* ... umysł nie próbuje zwalczać sam siebie.

*J. K.:* Tak, tak. Właśnie.

*D. B.:* jeżeli jest złudzenie różnicy, umysł musi odczuwać poza mną walczy z sobą.

*J. K.:* Mózg.

*D. B.:* Mózg walczy przeciw sobie.

*J. K.:* Słusznie.

*D. B.:* Z drugiej strony, gdy nie ma złudzenia różnicy, mózg prosto zaprzestaje walki.

*J. K.:* I dlatego mamy ogromną energię.

*D. B.:* Uwalnia się naturalna energia mózgu?

*J. K.:* Tak. A energia oznacza uwagę.

*D. B.:* Energia mózgu pozwala na uwagę ...

*J. K.:* Na to, co spowoduje zniweczenie.

*D. B.:* Tak, ale chwileczkę. Powiedzieliśmy przedtem, że uwaga stanowiła styczność umysłu i mózgu. [84]

*J. K.:* Tak.

*D. B.:* Mózg musi być w stanie dużej energii, aby możliwa była styczność.

*J. K.:* Słusznie.

*D. B.:* Chodzi mi o to, że mózg o niskiej energii nie umożliwia styczności.

*J. K.:* Oczywiście, że nie. Lecz większość z nas ma mało energii. Ponieważ jesteśmy tak uwarunkowani.

*D. B.:* Więc w istocie powiada pan, że od tego trzeba zacząć.

*J. K.:* Tak. Trzeba zaczynać prosto. Proszę zacząć od tego co jest, od tego czym jestem. Samowiedza jest tak ważna. Nie jest to gromadzący proces wiedzy, która następnie obserwuje. Jest to ustawiczne uczenie się o sobie.

*D. B.:* Jeśli nazywa to pan samo-wiedzą, nie jest to wiedza takiego rodzaju o jakimś, mówiliśmy przedtem, będąca uwarunkowaniem.

*J. K.:* Słusznie. Wiedza uwarunkowuje.

*D. B.:* Lecz pan powiada, że tego rodzaju samo-wiedza me uwarunkowuje. Ale dlaczego nazywa to pan wiedzą? Czy to inny rodzaj wiedzy?

*J. K.:* Tak, wiedza uwarunkowuje.

*D. B.:* Tak, lecz teraz mamy tę samą wiedzę.

*J. K.:* Co znaczy znać i rozumieć siebie, rozumienie siebie jest tak subtelną, złożoną sprawą Jest Życiem.

*D. B.:* Chodzi w istocie o to, aby znać siebie w tym samym momencie, w którym się coś dzieje.

*J. K.:* Tak, wiedzieć co się dzieje.

*D. B.:* Zamiast gromadzić to w pamięci.

*J. K.:* Oczywiście. Poprzez reakcje zaczynam [85] odkrywać czym jestem.

*Brockwood Park , England, 20 czerwiec 1983*